Nr. 215 (3055). Warszawa, NIEDZIELA 7 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WCIĄŻ TA SAMA PIĘŚĆ KRZYŻACKA!

Dokumenty pruskie, które dostały się do rąk belgijskiego ministra wojny i tow. Vandervelde'a, jako ministra spraw zagranicznych przekazane różnym rządom europejskim — zostały obecnie w całości opublikowane w języku niemieckim przez pacyfistów niemieckich, których prowadzą prof. Förster i Hans Schwann w Wiesbadenie a także berlińska Liga Obrony Praw Człowieka (z von Gerlachem Lehman - Rusböldt, Grossmannem na czele). Grupa to nieliczna ale doborowa pod względem odwagi i wartości moralnej. Forster mieszka w Paryżu, ale ci pozostali mieszkają w Niemczech, żyją pod ołowianym ciężarem procesów o zdradę stanu wydani na łup wszelkiego rodzaju nacjonalistycznych zamachowców a także morderców.

Dokumenty te, ogłoszone w ostatnim czasie doskonałego pisma pacyfistycznego **Die Menschheit** (Ludzkość), ujawniają w całej naiwnej nagości plany wojenne wszelkiego rodzaju tajnych i jawnych stowarzyszeń odwetowych, przykrywających działalność ministra wojny i sztabu dzisiaj istniejącego sztabu wojska niemieckiego.

Odbywają się tajne konwentykle wyższych oficerów dawnej armji niemieckiej z pułkownikiem Stephenim na czele, zebrania po 20 i 30 osób, aby nie zwracać zbytnio uwagi opinji publicznej. W zebraniach ściśle konspiracyjnych dyskutuje się warunki odbudowania armji niemieckiej w jej dawnej wspaniałości. Dyskutuje się plany ewentualnych wojen z Polską, z Włochami, z Francją. Dyskutuje się możliwości amunicyjne, samolotowe, armatnie, możliwości natychmiastowej przemiany fabryk metalurg. w fabryki broni. Dyskutuje się możliwości **kolonizacji** wschodnich prowincji pruskich, graniczących z Polską, kolonizację przez byłych żołnierzy, rezerwistów, mających być gotowymi w każdej chwili do wymarszu przeciwko Polsce! A że po temu muszą się znaleźć objekty kolonizacyjne, tedy autorowie tych militarnych projektów dochodzą do konieczności wywłaszczenia wielkich posiadłości, znajdujących się wzdłuż granicy polskiej! Na tych rozparcelowanych gospodarstwach znajdą pracę i chleb na własnych parcelach rezerwiści armji stałej do 115.000, jak wiadomo, przez Traktat Wersalski zmniejszonej. Rezerwy te z biegiem lat staną się groźną na korpusy obliczalną potęgą.

Nic dziwnego, że tow. Vandervelde zatrwożył się o pokój świata i puścił w ruch ostrzegawczą Syrenę z wysokości najwyższej wieży belgijskiej. Odezwało się echo w Londynie, odpowiedziało echo w Rzymie. Odpowie i najpotężniejsze w tej chwili echo genewskie.

Militaryści pruscy i bawarscy postarają się zawsze o to, aby rozbity od wojny front aljantów lutował się nanowo. Pracujące w Genewie komisje rozbrojeniowe mogą nie dawać żadnych albo minimalne tylko wyniki. Czytamy wciąż, że „odraczają" rozprawy swoje, nie mogąc zdobyć się na wspólną, wszystkich zadowalającą uchwałę. Ale demon pruski czuwa i gdy świat europejski zasypiać się zdaje w pacyfistycznym kwietyzmie — oświetla horyzont łuną światowych, zbrodniczych pomysłów wojny. Pomysły te przekreślają cały pacyfizm, o ile istnieje taki, Stresemanów.

Pomysły te budzą z uśpienia demony militarne innych narodów. Niema w tym świecie innego sposobu myślenia. Lucypera wypędza się przez Belzebuba. Jeśli jesteś Lucyperem ja **muszę** być Belzebubem. Albowiem państwo jest państwem, nie zaś Chrystusem. Na prowokację państwo nie odpowiada Ewangelją a tylko zwiększonym budżetem wojskowym. Bo stara prawda głosi: **a corsaire corsaire et demi** (korsarzowi przeciwstawić można półtora korsarza!)

Przed sesją wrześniową Ligi Narodów staje cały szereg wielkich i ważkich zagadnień **aktualnych.** To nie o zagadnienia chodzi mniej lub więcej odległej przyszłości, rozpięte na łuku tęczowym Nadziei i Zwiastowań, a o dzień najbliższy o **bezpieczeństwo,** bez którego narody nie mogą pracować: orać, siać aby zboże zbierać i mąkę mleć a z mąki gotować bochenek **chleba powszedniego,** o który narody świata proszą w codziennym pacierzu. Zamiast dla pracy pożytecznej dzieci chować, zamiast pracować dla dobra kultury, zamiast nowe wartości kulturalne tworzyć, narody pod wpływem takich bezczelnych prowokacji myśleć **muszą** o bezpieczeństwie jutra, o bezpieczeństwie granicy i zamiast miecze na lemiesze przekuwać, muszą myśleć skąd wziąć potrzebne na zbrojenia środki!

Klasa robotnicza nie chce wojny i wierzymy, że i klasa robotnicza niemiecka nie da się w żadnym wypadku obełgać i wciągnąć w wir intryg światowych, z których niema wyjścia. Podawaliśmy niedawno w „Robotniku" wyciągi z mów marszałka Focha i ambasadora amerykańskiego Houghtona. Ten ostatni szczegółowo ostrzegał przed złą wiarą rządów wciągających narody swoje w pułapki, z których niema innego wyjścia jak tylko wojna. Jest rzeczą Międzynarodówki zwrócić uwagę na dokumenty, ogłoszone przez pacyfistów niemieckich. Nie sposób milczeć wobec dowodów oczywistych takiej złej wiary. Piętnować militaryzmy **wszystkich** krajów i rządów, opowiadać o zamiarach imperjalistycznych Polski a pocichu u siebie „w konspiracji", jakże przejrzystej i jawnej — gotować plany wojny na odległą metę jest to szczyt perfidji, której klasa robotnicza niemiecka nie może nie napiętnować.

Stanisław Posner.

PO FIASKU KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ NOWE ZBROJENIE

AMERYKA PROJEKTUJE BUDOWĘ 17 NOWYCH KRĄŻOWNIKÓW

NOWY JORK, 6 sierpnia. (A. W.). Sekretarz amerykańskiej marynarki Wilbur, udał się do Południowej Dakoty, letniej rezydencji prezydenta Coolidgea, aby mu przedłożyć program nowych zbrojeń morskich. W kołach politycznych sądzą, że Wilbur zaproponować ma Coolidgeowi budowę 17 nowych krążowników o przeciętnym tonażu 10 tys. tonn. Przy puszczalnie Coolidge wyrazi na podobny projekt zgodę. Charakterystycznem jest, iż koła rządowe oświadczają, że konferencja genewska miała tę dobrą stronę, iż otworzyła oczy Ameryce i uświadomiła ją co do konieczności zbrojeń. W kołach rządowych wzrasta oburzenie na stanowisko Anglji, zajęte w Genewie. Kellog, który jutro udaje się na uroczystość poświęcenia „Mostu Pokoju", weźmie udział tylko w oficjalnej części uroczystości i prawdopodobnie nie spotka się z premjerem angielskim Baldwinem.

Z europejskiego punktu widzenia była konferencja genewska o tyle pożałowania godna, że na skutek jej rozbicia wzięły w Ameryce górę czynniki przeciwne rewizji długów, panuje tu bowiem przekonanie, **że skoro Anglja posiada dostateczne pieniądze na zbrojenia, nie może liczyć na żadne ustępstwa w sprawie spłaty długów.**

ANGLJA JEST BEZ WINY

LONDYN, 6 sierpnia. (A. W.). Dziś wygłosił tu Churchill wielką mowę na temat rozbicia konferencji genewskiej. Churchill stwierdził, iż delegacja angielska nie ponosi żadnej winy z powodu rozbicia konferencji. Przyczyna niepowodzenia tkwi w rozbieżności poglądów na zastosowanie parytetu rozbrojeniowego na morzu. Stany Zjednoczone pojmują zasadę parytetu, jako zagadnienie ściśle matematyczne. Anglja jest jednak państwem, którego części są rozrzucone po całym świecie, przeto nie może się zgodzić na układ, któryby jej dawał co do tonnażu morskiego matematycznie równe prawa co Stanom Zjednoczonym. Gdyby to zagadnienie sporne było poruszone już w Waszyngtonie, to już waszyngtońska konferencja byłaby nie doszła do skutku.



Nad trumną morskiej konferencji rozbrojeniowej w Genewie

TAJEMNICZE BOMBY W NOWYM JORKU

LONDYN, 6 sierpnia. (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Wczoraj około północy nieznani sprawcy rzucili 4 bomby, z których najsilniej eskplodowała bomba, rzucona na stacji kolei podziemnej przy 4 Avenue. Wskutek wybuchu platforma stacji uległa uszkodzeniu, a z okien stacyjnych powypadały szyby.

RADA GOSPODARCZA

Podaliśmy wczoraj wzmiankę o tem, że robotnicza komisja opinjodawcza przy Komitecie Ekonomicznym opracowała projekt powołania do życia Rady gospodarczej na mocy dekretu p. Prezydenta Rzplitej.

Rada składałaby się z przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego i mianowanych przez Rząd specjalistów. Prace Rady odbywałyby się w komisjach, ustanowionych dla poszczególnych grup zagadnień. Jedną z takich komisji byłaby też Komisja Ankietowa.

Rada rozpatrywałaby sprawy polityki gospodarczej, finansowej i społecznej z wyjątkiem zagadnień podatkowych i budżetowych.

Skąd akurat opinjodawcza komisja **rolna** zajęła się projektem Rady gospodarczej — trudno odgadnąć. Nie wiemy, czy Rada ta miałaby również charakter opinjodawczy, czy też byłaby czemś więcej. Nie wiemy też, w jaki sposób byliby powołani do Rady przedstawiciele gałęzi życia gospodarczego, z wyborów, czy nie.

Ale z góry zwracamy uwagę, że utworzenie Rady gospodarczej na mocy dekretu **byłoby sprzeczne z konstytucją.** Zmiana konstytucji z sierpnia r. ub. upoważnia p. Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, ale nie upoważnia do tworzenia nowych ciał prawodawczych, Raz już przekroczono konstytucję, tworząc Radę prawniczą, obecnie zanosi się na ponowną próbę tego rodzaju.

Ale projekt powyższy godzi nietylko w zmienioną przez rząd pomajowy konstytucję, ale też w konstytucję wogóle. Albowiem konstytucja z marca 1921 r. przewiduje powołanie do życia Najwyższej Izby Gospodarczej, oczywiście na podstawie ustawy, uchwalonej przez parlament.

Podkreślamy jeden punkt projektu: oto cała polityka gospodarcza i społeczna ma być ześrodkowana w Radzie gospodarczej z wyłączeniem jedynie spraw budżetowych i podatkowych. W ten sposób zmierza się wyraźnie do ograniczenia praw Sejmu wyłącznie do tych ostatnich spraw.

I to zdaje się być najważniejszym celem nowego pomysłu.

„OGNISKO PIŁSUDCZYKOW"

„Epoka" wczorajsza drukuje odezwę Warsz. Kom. Wykon. „Ogniska Piłsudczyków", z racji rocznicy 6 sierpnia Wszystko co autorzy odezwy mówią o legjonach i ich twórcy jest słuszne i piękne. Ale gdy zaczynają mówić o sobie, powstają natychmiast zastrzeżenia i protesty.

„protestując przeciw braniu w monopol patrjotyzmu przez tych, którzy obłudnie zwą się jedynymi obrońcami polskości, jednocześnie oznajmiamy wszystkim tym, którzyby chcieli się przeciwstawić idei Komendanta, że ide tej gotowi jesteśmy bronić z całą zaciętością i z całem zaparciem się siebie, tak jakeśmy już tego dowiedli w latach wojny w walce o honor żołnierza polskiego".

Co to znaczy „przeciwstawić się idei Komendanta?". Autorzy odezwy ani słówkiem nie wspominają, co sami rozumieją pod nazwą „idei Komendanta", skąd więc czytelnik ma o tem wiedzieć? Czy opozycja przeciwko rządowi marsz. Piłsudskiego jest „przeciwstawieniem się idei Komendanta?"

Trzeba być ostrożnym w słowach i... groźbach.

WOJSKOWA KOMISJA KONTROLUJĄCA A MILICJA WIEDEŃSKA

TOW. SEITZ ROZWIĄŻE MILICJĘ 18 B. M.

WIEDEŃ, 6 sierpnia. (PAT). Kanclerz Seipel zawiadomił w dniu 30 lipca burmistrza wiedeńskiego Seitza, że otrzymał od międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolującej dn. 29 lipca notę, która, powołując się na 123 art. traktatu w St. Germain, żąda rozwiązania milicji miejskiej. Kanclerz prosił burmistrza, by uczynił wszystko, celem zapobieżenia możliwości komplikacji dyplomatycznych. W czasie wczorajszej konferencji z kanclerzem oświadczył burmistrz, iż milicja miejska będzie rozwiązana 18 b. m., a stworzona zostanie, stosownie do uchwały rady miejskiej, straż miejska, mająca na celu ochronę budynków i zakładów miejskich.

PROGRAM JESIENNYCH PRAC LIGI NARODOW

Genewa, 6 sierpnia. (A. W.). Prawo przewodnictwa na wrześniowej sesji Ligi Narodów przypada z porządku alfabetycznego delegatowi amerykańskiej republiki Chili. Porządek dzienny posiedzenia Rady Ligi Narodów, które jak zwykle, poprzedzi sesję plenarną Ligi Narodów, obejmuje szereg doniosłych spraw, m. in. odroczone już poprzednio kwestje sporne między Rumunją a Węgrami, parę spraw gdańskich m. in. kwestję transportu polskiego materjału wojennego przez obszar W. Miasta Gdańska, dalej, na żądanie Grecji, zagadnienie interpretacji dwóch artykułów Traktatu Wersalskiego itd. Również przedmiotem obrad będą sprawy finansowe Ligi Narodów, m. in. kwestja przypadających na poszczególne państwa wymiarów płacy. Nakoniec omawiane będą wyniki międzynarodowej konferencji prasowej, która się ostatnio odbyła w Genewie.

PREZ. COOLIDGE STANOWCZO NIE KANDYDUJE

WASZYNGTON, 6 sierpnia. (A. W.). Prezydent Coolidge oświadczył dziennikarzom, iż pogłoska, jakoby zamierzał on zwołać konferencję rozbrojeniową w r. 1929, nie jest zgodną z prawdą. Prezydent Coolidge przy sposobności raz jeszcze potwierdził, że zamierza w dn. 4 marca 1929 r. ustąpić ze stanowiska prezydenta. W związku z tą deklaracją uważać należy postanowienie Coolidgea o niewystawianiu swej kandydatury za trwałe. Prezydent zaznaczył, że być może jeszcze przed jego ustąpieniem nadarzy się okazja do zwołania konferencji rozbrojeniowej, w chwili wszakże obecnej prezydent Coolidge nie ma w tej mierze żadnych konkretnych planów.

„MOST POKOJU"

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). Z Buffalo donoszą, że w dniu jutrzejszym odbędzie się uroczystość oddania do użytku publicznego nowowybudowanego „Mostu pokoju", łączącego fort Erie w Kanadzie z Buffalo w Stanach Zjednoczonych. Na uroczystości tej Wielką Brytanję reprezentować będą ks. Walji, ks. Jerzy i premjer Baldwin. W imieniu Stanów Zjednoczonych wystąpią gen. Dawes, wiceprezydent Stanów, i sekretarz stanu p. Kellog. Ceremonja otwarcia mostu będzie miała charakter uroczystości historycznej i będzie symbolem przyjaźni między Wielką Brytanją, a Stanami Zjednoczonemi.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W PARYŻU

Paryż, 1 sierpnia 1927 r.

W jednym z najwspanialszych gmachów Paryża, słynnym „Wielkim Pałacu" (Grand Palais) na Polach Elizejskich, wybudowanym z okazji Wystawy Paryskiej w r. 1899 — rozpoczął dziś obrady IV Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych. Imponująco przedstawia się ta reprezentacja międzynarodowego proletarjatu! Obecnych jest około 200 delegatów z 22 krajów Europy; poza tem — reprezentowane są na Kongresie Centrale związków zawodowych w Argentynie, Kanadzie i Afryce Południowej. Przybyli liczni przedstawiciele poszczególnych międzynarodówek zawodowych; delegacja Międzynarodówki Socjalistycznej, w osobach tow. tow. Fryderyka Adlera, Bracke'a i Modiglianiego; delegacje Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, Międzynarodowego Biura Pracy, Międzynarodówki Spółdzielczej, oraz wielu gości z różnych krajów. Między innymi obecni są, również w charakterze gości, przedstawiciele nie należących jeszcze do Międzynarodowej Federacji central zawodowych w Indjach i Meksyku.

Godzina 10.30 rano. Ucisza się wielojęzyczna gwara... Zabiera głos przewodniczący Zarządu Międzynarodówki, tow. *Purcell.* Na wstępie oddaje hołd pamięci działaczy zawodowych, którzy zmarli w okresie od czasu ostatniego Kongresu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Następnie Purcell dokonywa formalnego otwarcia Kongresu. W obszernem, trwającem przeszło półtorej godziny przemówieniu, charakteryzuje zadania, stojące w obecnym momencie przed ruchem zawodowym, kładąc specjalny nacisk na konieczność zwrócenia jak największej uwagi na zorganizowanie robotników krajów pozaeuropejskich. Dotychczas — zaznacza mówca — Międzynarodówka nie dbała o to w dostatecznej mierze; od czasu jednak ostatniego Kongresu nawiązane zostały stosunki ze związkami zawodowemi robotników australijskich, chińskich, hinduskich, nowozelandzkich, meksykańskich. *Z radością podkreślić należy fakt, że centrala związków południowo - afrykańskich przystąpiła do Międzynarodowej Federacji.*

Kapitalizm w krajach europejskich przeżywa okres upadku, jednocześnie jednak rozwija się szybko młody kapitalizm w innych częściach świata. Dlatego tak ważnem jest, abyśmy pomogli w walce robotnikom tych krajów, gdyż ich porażka byłaby naszą porażką. Zwycięstwo kapitalizmu w Azji, Afryce, Ameryce Południowej i t. p. wywarłoby fatalny wpływ na warunki życia klasy robotniczej w Europie. Oto w kilku słowach główna myśl pierwszej części przemówienia Purcella.

Podkreśla on następnie specjalnie silną rolę, jaka przypadła Międzynarodówce zawodowej w walce z niebezpieczeństwem wojny, które dzisiaj znowu, w wyniku rywalizacji kapitalizmów różnych krajów — przybrało zatrważające rozmiary... Międzynarodówka Zawodowa jest najskuteczniejszem narzędziem w tej walce!

Ostatni jednak ustęp przemówienia Purcella wywołał pewną dyskusję. Mianowicie, rozwinął on przed Kongresem obszernie swoje prywatne poglądy, dotyczące połączenia ze ze związkami komunistycznemi. Jak wiadomo, Purcell jest wyrazicielem opinji tej części angielskich Trade Unionistów (Zw. Zaw.), którzy są zwolennikami takiego połączenia; stanowisko to jednak jest zupełnie sprzeczne ze stanowiskiem pozostałych członków Zarządu Międzynarodówki.

Wobec tego, tow. Jouhaux, jako wice - przewodniczący Zarządu, złożył oświadczenie, iż mowa Purcella jest tylko odzwierciedleniem jego prywatnych poglądów, a nie wyrazem opinji władz kierowniczych Międzynarodówki.

Na tem narazie incydent ten został wyczerpany, lecz poruszony przez Purcella temat stanie się prawdopodobnie tematem obszerniejszej dyskusji w ciągu następnych dni Kongresu.

Z kolei rozpoczęły się przemówienia powitalnych.

Zabierali głos: tow. *Jouhaux*, imieniem francuskiej Konfederacji Pracy; przedstawiciel związków południowo-afrykańskich—murzyn *Kadalie;* przedstawiciele związków argentyńskich i meksykańskich; tow. *Fryderyk Adler* — imieniem Międzynarodówki Socjalistycznej, wreszcie tow. *Albert Thomas* — imieniem Międzynarodowego Biura Pracy.

Z wielkim entuzjazmem przyjęto słowa tow. Adlera o ścisłej współpracy Międzynarodówek: socjalistycznej i zawodowej. *„Są to dwie armje, zdążające do wspólnego celu* — oświadczył sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej — *jedna z nich działa na polu walki ekonomicznej, druga — na polu walki politycznej, ale niezbędnym warunkiem ich ścisłej współpracy musi być przedewszystkiem wzajemne uznawanie odmiennych taktyk obu organizacji".*

Na tem zakończono obrady pierwszego dnia Kongresu.

Ważnym jeszcze momentem w ciągu dzisiejszego dnia było manifestacyjne uchwalenie przez aklamację rezolucji, *wyrażającej jaknajostrzejszy protest przeciwko wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzetti w Stanach Zjedn. i żądający, imieniem miljonów robotników wszystkich krajów — uwolnienia tych dwóch męczenników.*

B. K.

ODEZWA

Podpułkownik Leopold Lis-Kula padł, jako dowódca Grupy w bitwie pod Torczynem dnia 7 marca 1919 roku.

Za zwycięstwo zapłacił żołnierską śmiercią. Omijała go ona w ciągu długich lat i ciężkich a pełnych dla Niego chwały bojów, gdy w szeregach Legjonów walczył o przywilej umierania, jako polski żołnierz, szczędziła Go, gdy zmuszony opuścić Legjony, w mundurze austrjackim niósł z dumą wysoko honor i męstwo oficera legjonowego i gdy potem w r. 1917 — 18 jako komendant P. O. W. na Ukrainie w pracy podziemnej walcząc przygotowywał przyszłe nasze tryumfy.

U stóp Wolnej Polski uderzył skrwawionym czołem o ojczystą ziemię wierny jej żołnierz, patrząc gasnącem okiem na swe ostatnie zwycięstwo.

W ciągu pięciu lat trudu bojowego wyrósł do wielkości symbolicznego żołnierskiego bohaterstwa. Radował nas i zachwycał swem bujnem, młodem, niezniszczalnem męstwem i uśmiechniętą pogardą niebezpieczeństwa, budził głęboki szacunek niezwykłą powagą traktowania obowiązku, zdobywał serca jako bliski, serdeczny kolega, narzucał swą wolę jako godny zaufania, do zwycięstwa prowadzący dowódca.

Bił od niego czar rycerskiego romantyzmu pierwszych poczynań oręża polskiego doby popowstanowej, jaśniała nieugiętość ducha żołnierza z urodzenia.

Gdy w całym kraju stawia się pomniki Nieznanemu Żołnierzowi, nie pozwólmy ,aby bohaterski znany żołnierz stał się z czasem nieznanym. By trwał tylko tak długo, jak długo biją serca i żyją wspomnienia tych, co patrzyli na Jego twardą i wierną służbę.

Uczcijmy Go, budując Mu pomnik w jego rodzinnem mieście. Nie skąpmy ofiar i wysiłku — jesteśmy wszak wielką armia.

W skład tej armji wchodzą nietylko ci, co dzisiaj szczycą się żołnierskim mundurem, ale i ci, którzy go kiedykolwiek nosili i olbrzymie zastępy młodzieży. Z jej grona wyniósł ppłk. Lis - Kula te właśnie cechy: zapał ofiarny i umiłowanie wielkości.

Ten pomnik będzie świadczył o tem, że żołnierz polski umie czcić bohaterskiego kolegę, a równocześnie będzie on wielkim głosem wołał do przyszłych pokoleń tę nieśmiertelną prawdę, że śmierć za ojczyznę jest największem i najszlachetniejszem dostojeństwem.

Przewodniczący Komitetu: Aleksandra Piłsudska, Warszawa-Belweder.

Komitet Wykonawczy: Bek Józef, Kaden-Bandrowski Juljusz, Dr. Krogulski Roman, Rydz-Śmigły Edward, gen. dyw., Skotnicki Jan, Sosnkowski Kazimierz, gen. dyw., Wieczorkiewicz Wacław, gen. bryg.

Komitet ogólny: Ks. biskup Dr. Bandurski Władysław, Bolesławicz Marjan, płk. S. G., ks. dr. Chmielnikowski Jan, Ciepielowski Władysław, kpt., Fabrycy Kazimierz, gen. bryg., Hubicka Hanna, Hubicki Stefan, płk. lek., Józefski Henryk, Korkozowicz Jan, ppłk., Kostecki Mikołaj, płk. Kotowicz, Jan mjr., Kula Wiktor, por., Lechnicki Tadeusz, ppłk., Maciesza Adolf, ppłk., Matuszewski Ignacy, płk. S. G., Miedziński Bogusław, Nadzieja Józef, Nakoniecznikow-Klukowski Bronisław, płk. K. K., Niezabitowski Tadeusz, mjr. S. G., Piskor Tadeusz, gen. bryg., Schatzel Tadeusz, ppłk. S. G., Sieroszewski Wacław, Strug Andrzej, ks. Zytkiewicz Stanisław, sekretarz Komitetu — Sakowski Franciszek, por.

Składki na cel powyższy prosimy przesyłać na konto P. K. O. Nr. 14.720, zaś wszelkie zapytania w tej sprawie do porucznika Sakowskiego Franciszka—Biuro Kapituły Ord. Woj. „Virtuti Militari", Warszawa — Aleja Ujazdowska 1. Telefon: Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych wewn. 20.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

FABRYKA.

Za miastem, za miastem, tam
Stoi gmach, stoi gmach szeroki,
Sto okien ma, dziesięć bram,
Kominami pruje obłoki.

Gdy wyjrzy, gdy wyjrzy świt
W blaskach zórz, w blaskach zórz kobiecych,
Rozlega się rygli zgrzyt,
Czarni ludzie stają przy piecach.
Jest ich dwustu, a każdy ma
Jedną twarz, jedną twarz posępną—
Dała, dała im dola zła
Szarej nędzy surowe piętno.
Wściekłe piece płuca ich drą,
Wściekłe piece, piece macosze,
Czasem splunie niektóry krwią...
Tak! Sprzedają krew swą za grosze!

Za miastem, za miastem, tam
Stoi gmach, stoi gmach szeroki,
Sto okien ma, dziesięć bram,
Kominami pruje obłoki.

Jest tu męka, lecz niema łez —
W dumnych piersiach płacz kamienieje!
Wyje, wyje krzywda jak pies,
Bunt zamienia rozpacz w nadzieję!
Jest ich dwustu, a każdy ma
Oprócz siebie żonę i dzieci...
W suterynach wciąż mgła i mgła,
W suterynach słońce nie świeci.
Dyszą piece — Sahara mąk!
Ludzkie szczęście spalają piece!
Kiedyż pęknie piekielny krąg,
Kiedyż przyjdzie szczęście człowiecze!

Za miastem, za miastem, tam
Stoi gmach, stoi gmach szeroki,
Sto okien ma, dziesięć bram,
Kamieniami pruje obłoki...

ROZPORZĄDZENIE PREZYD. RZPLITEJ O INSPEKCJI PRACY

W myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Inspekcji Pracy, w zakresie przewidzianym przez rozporządzenie, podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których stosowana jest praca najemna. Inspekcja Pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowę pracy, o zbiorowych umowach pracy, o regulaminie pracy, o czasie pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowników i jego uprawnieniach i pracy chałupniczej.

Ponadto Inspekcja Pracy wykonywa czynności poruczone jej w ustawach ubezpieczenia społecznego i w innych ustawach z zakresu ustawodawstwa społecznego, oskarża przed sądami powiatowemi obok innych organów oskarżenia publicznego w sprawach o przekroczenia przepisów o ochronie pracy, spółdziała ze stronami zainteresowanemi, w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów.

Inspektor Pracy może żądać wszelkich informacji o urządzeniach technicznych i handlowych przedsiębiorstwa, obowiązany jest jednak pod sankcją karną do zachowania tajemnicy. W razie stwierdzenia, że w zakładzie nie są przestrzegane przepisy obowiązujące, Inspektor Pracy sporządza protokół i wydaje zarządzenie celem usunięcia stwierdzonych uchybień.

Winni niewykonania nakazu Inspektora Pracy ulegną karze grzywny od 100 do 2.000 zł., lub aresztu do 6 tygodni, lub obu tym karom łącznie; pozatem odpowiadają z przepisów ustaw materjalnych.

Ukarany za czyny podległe orzecznictwu karno - administracyjnemu Inspekcji Pracy, może wnieść żądanie przekazania sprawy na zwykłą drogę sądową.

Naczelną władzą w zakresie działania Inspekcji Pracy jest Minister Pracy i Opieki Społecznej, wykonywa on zwierzchni nadzór nad działalnością Inspekcji Pracy i rozstrzyga ostatecznie skargi na orzeczenia i nakazy Inspektorów Pracy. Sprawy wchodzące w zakres Inspekcji Pracy są wyłączone z zakresu działania wojewodów.

ROZBUDOWA MIAST POLSKICH ZAGRANICZNYM KAPITAŁEM

AKTUALNE WNIOSKI I WSKAZANIA

II.

Zastanawiając się nad projektami budowlanemi amerykańskiej firmy Chapman et Co., jako znanemi, i w prasie niemieckiej, a obecnie w czeskiej szeroko omawianemi, przychodzimy do przekonania, że powinny one być zmodyfikowane i zastosowane do odrębnych warunków polskich w następujących kierunkach:

1) Rozbudowę w większych rozmiarach nie należy ograniczyć tylko do Warszawy, lecz rozszerzyć ją na większe ośrodki miejskie, jak Kraków, Lwów, Wilno, Łódź, Poznań, Lublin etc. i na ośrodki przemysłowe.

2) Należy budować 75% małych, a 25% średnio - małych mieszkań, według najnowszych wymagań techniki, hygjeny i wygody. Przedwojenni lokatorzy średnich mieszkań są sproletaryzowani i stać ich obecnie ledwie na małe lub najwyżej średnio - małe mieszkania (2 — 3 pokoje z kuchnią). Brak małych mieszkań dla robotników i niezamożnych sfer daje się odczuwać w szczególnie dotkliwy sposób.

3) Należy roczną ratę, przypadającą tytułem oprocentowania i amortyzacji inwestowanego zagranicznego kapitału rozdzielić między lokatorów a gminę w ten sposób, by procent płacili lokatorzy w formie czynszu, a amortyzację gmina. Jest bowiem sprawiedliwą rzeczą, by gmina małemi ratami rocznemi spłacała kapitał, inwestowany w domy, które po 28 latach przechodzą na jej wyłączną własność, a nie bogaciła się cudzym kosztem, przerzucając spłaty kapitału na barki konsumentów mieszkaniowych. Przejęcie amortyzacji przez gminę odciąży prócz tego znacznie lokatorów, ułatwi wynajmowanie mieszkań i płacenie czynszów, zmniejszonych o sumę amortyzacyjną, umożliwi łatwiejsze osiągnięcie porozumienia między gminą a firmą budowlaną i szybszą realizację budowli.

Prócz tego lokatorzy tych nowych kompleksów domowych winni być zupełnie wolni od autonomicznego 8% podatku od lokali. Podatek ten pobiera się przy obliczeniu 8% od czynszu przedwojennego. Pełny czynsz przedwojenny jest znacznie niższym od czynszu w nowo wybudowanych domach ze względu na obecnie grubo wyższe koszta budowy i drogi pieniądz, spowodowany brakiem kapitałów i kredytów. Funkcje gminy w kierunku rozbudowy przechodzą niejako w zupełności na spółkę budowlaną, a podatek od lokali dla celów rozbudowy z nawiązką zawarty jest w wyższym czynszu, płaconym jako procent od kapitału przez lokatorów nowych mieszkań w domach spółki budowlanej. Natomiast 8% podatek od lokali winien nadal być pobierany jak dotychczas od całej reszty obywateli w starych domach i przelewany na rachunek specjalnie utworzonego funduszu rocznych rat amortyzacyjnych, ciążących przez 28 lat na gminie tytułem spłat zagranicznego kapitału, inwestowanego w te nowe zabudowane dzielnice.

W ten sposób sprzęgnięcie interesów różnorakich czynników, sprowadzenie ich do wspólnego mianownika i sharmonizowanie pod szerszym kątem widzenia mogą raz wreszcie wysunąć na realne tory fatalnie zaniedbaną w Polsce sprawę budowy domów i mieszkań. Gdy bowiem w całej Europie problem mieszkaniowy już od roku 1921/1922 jest narówni z wielkimi problemami gospodarstwa i kultury aktualnością każdej chwili, każdego dnia i wre intensywna praca nad usunięciem także i tej strony fatalnych skutków wojennych i to na poziomie najwyższych zdobyczy techniki i hygjeny, u nas przesypia się tę sprawę o tyle bardziej piekącą, ile ze nędza mieszkaniowa u nas jest, z wyjątkiem związku republik sowieckich, największa wśród poważniejszych państw europejskich. Dużo się hałasuje przyrzeczeniami, programami, powstają coraz to nowe komisje, rady, ankiety w najróżniejszych kierunkach, praktyczny rezultat żaden albo tak śmiesznie nikły, że zupełnie nie wchodzi w rachubę.

Gdy u nas nic nie dzieje się i nic się nie podejmuje się na szerszą skalę dla ulżenia i usunięcia nędzy mieszkaniowej, w Niemczech założono obecnie subwencjonowane przez rząd kwotą 10 miljonów marek naukowe towarzystwo dla badania gospodarności i racjonalizacji w budownictwie domów i mieszkań. W Niemczech coroczny wydatek na budowę domów wynosi koło 3 miljardów marek (750 miljonów dolarów). Ze względu na droższy niż przed wojną pieniądz i koło 50% — 70% wyższe koszta budowy, Niemcy drogą naukowych badań metod pracy wprowadzają system racjonalizacji do techniki budowania domów, dążąc w ten sposób do zmniejszenia kosztów produkcji mieszkań w miejsce proponowanych niesprawiedliwych, antysocjalnych obniżek robotniczych płac, które, ścieśniając zdolność konsumcyjną robotników, są wyrazem fałszywej z gruntu polityki ekonomicznej. Bowiem mniejsza zdolność konsumcyjna robotnika jest u nich — jak wszędzie — słusznie równoznaczna ze zmniejszonym wewnętrznym rynkiem zbytu, w tym wypadku także ze zmniejszonym popytem mieszkaniowym na poziomie wysokich wymogów mieszkaniowej kultury. Racjonalizacja w technice budowy, obniżając koszta budowy mieszkań, przy utrzymaniu, a nawet podwyższeniu płac robotniczych, obniża czynsze, uwalnia państwo i gminy od subwencji i kredytów na rzecz rozbudowy, przerzucanych znów na barki słabego konsumenta mieszkaniowego i przygotowuje w szybkiem tempie powrót do normalnych stosunków mieszkaniowych.

Idąc dalej po tej linji winna istniejąca przy naszem Minist. Przemysłu i Handlu Komisja ankietowa dla badania kosztów produkcji w przemyśle w porozumieniu z Ministerjum Pracy, powołać do życia fachowe towarzystwo dla wprowadzenia racjonalizacji do techniki budowlanej. Zadanie to jest bardzo na czasie, gdyż u nas sprawa rozbudowy domów i mieszkań ma dopiero wejść na tory urzeczywistnienia. Mogłaby więc zaraz u początku korzystać z naukowych doświadczeń i wskazań.

W związku z poruszonemi projektami zagranicznych firm finansowo-budowlanych aktywna rola rozbudowy domów mieszkalnych w większych ośrodkach miejskich przypadłaby u nas zarządom gminnym. Oczywiście mogą i powinny te zarządy w toku układów z zagranicznymi kontrahentami warunkować swój podpis pod umową także od tego, by one prócz domów mieszkalnych budowały pewne gmachy: reprezentacyjne, użyteczności publicznej, dla celów kulturalnych, oświatowych i t. p. Oczywiście te gmachy muszą być traktowane w tym związku jako pozycja rachunkowa względnie mała i drugoplanowa, natomiast w odniesieniu do strony technicznej i planów uzależnione od wymogów, odpowiadających ich znaczeniu i przeznaczeniu. Kraków np. mógłby przy tej sposobności otrzymać nowy gmach muzeum narodowego. Ta drugoplanowa — w stosunku do domów mieszkalnych — pozycja winna jako rachunkowo - budżetowa być *odrębnie* traktowana i z *odrębnego planu budżetowego* płaconą czy oprocentowana i amortyzowana.

W zasadzie prócz tego rzeczą zarządów gminnych będzie dopilnowanie, by taka firma budowlana budowała solidnie nie tandetnie, by przez ciąg 28 lat odpowiednio administrowała domami, konserwowała i oddawała je później w dobrym, nadal używalnym stanie. Te zobowiązania firmy winny być dokładnie i szczegółowo w umowie zawarowane, by zapobiedz późniejszym niedopowiedzeniom i konfliktom. Pozatem gminy mogą przez swoje organa kontrolne i odbiorcze uczyć się na praktycznem amerykańskiem budownictwie racjonalistycznych metod budowy. Tym sposobem wysiłki towarzystwa dla naukowego badania metod racjonalizacji w technice budownictwa mogą być połączone z poglądową nauką, połączoną z wykonaniem projektów amerykańskiej firmy budowlanej.

Ignotus.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA!

NADUŻYCIA W KOLEJOWEJ KASIE CHORYCH I EMERYTALNEJ PRZY D.K.P. W KATOWICACH.

I.

Niezbyt dawno temu jedno z pism przyniosło kronikarską wiadomość tow. red. Mieszkowskiego o nadużyciach w kolejowej Kasie Chorych i Emerytalnej przy D. K. P. w Katowicach.

Insytucje powyższe znajdują się jedynie w b. zaborze pruskim: w Poznaniu i Katowicach.

Po gruntownem zbadaniu sprawy i za sięgnięciu opinji na miejscu, **doszliśmy do przekonania, że przemilczenie tych nadużyć byłoby zdradą kolejarzy.**

Oferta na kupno sanatorjum w Bystrej.

Ostrowsko - Karwińska Spółka Bracka przez adw. d-ra Witta oferowała Dyrekcji Kolei w Katowicach w r. 1924 kupno sanatorjum tej spółki za cenę 1.700.000 k. cz. (1 zł. = 6.50 k. cz.), czyli 261.300 zł. w złocie. Sanatorjum to, złożone z budynku głównego, kompletnie urządzonego dla hydroterapji i elektroterapji, z salą operacyjną, własną elektrownią, z osobnej willi dla lekarza - dyrektora i 4-ch budynków 1 i 2 piętrowych nowych, gotowych (z wyjątkiem okien) z budynków gospodarczych, 29 morgów roli, z inwentarzem żywym i martwym oraz autem ciężarowym — oszacowała Dyr. Koi. na kwotę 600.000 zł. w złocie.

Sanatorjum zatem było do nabycia za 44% wartości szacunkowej. Jednakowoż **otrzymanie** przez kogokolwiek **jakiejś prowizji** przy tym interesie **było wyłączone,** gdyż sprawa opracowana była na szeregu konferencyj tak w Dyr. Kol. jak w Województwie (p. wicewojewoda Żurawski). A jednak, po szeregu rokowań prowadzonych przez Dyr. Kol., Zarządy Kol. Kasy Chorych i Kasy Emerytalnej oświadczyły, że **„nie są w stanie tego kupić".**

Ponieważ obecnie za ten sam objekt ofiarowuje Związek Warszawskich Kas Chorych kwotę 2.000.000 zł. **szkoda** z powodu nieracjonalnej gospodarki powstała, **wynosi około 1.500.000 zł.**

Nie jest to coprawda szkoda efektywna, ale jedynie teoretyczna, gdyż dzisiaj Zarząd Kol. Kasy Chorych mógłby nabyć to sanatorjum za kwotę zgórą 300% wyższą. Jednakże naprowadzone fakty w połączeniu z niniejszem dadzą dowód istnienia szkód realnych.

Kupno parceli w Bystrej.

Tego samego roku Zarząd K. K. Ch. mimo, że nie miał rzekomo pieniędzy na wykup gotowego sanatorjum z rąk czeskiej S-ki Brackiej, zakupił prywatnie (baron Klobus) parcelę ok. 60 mrg. w Bystrej za cenę 181.000 zł. w złocie, która to cena ze wszystkiemi kosztami administracyjnemi dochodzi, a może nawet przekracza **250.000 zł.,** czyli nie różni się zbytnio od ceny gotowego i kompletnie urządzonego sanatorjum. Ponieważ okazało się później, że **grunta te wcale się nie nadają na budowę sanatorjum,** postanowiono je sprzedać w drodze parcelacji, lecz do dzisiaj mimo dalszych kosztów, nie otrzymano ani grosza.

Kupno drugiej parceli w Bystrej.

Zakupiono więc z konieczności drugą parcelę (Jakubiec) w Bystrej mniejszą od poprzedniej (około 10 mrg.) za cenę 30.000 zł. + koszta administracyjne i sądowe. Były to po części nieużytki, a ze względu na mające tam stanąć sanatorjum wymagały budowy drogi dojazdowej, która znowu pochłonęła zgórą 30.000 zł.

Tak więc wyłożone do dzisiaj sumy przewyższają już koszt oferowanego sanatorjum S-ki Brackiej, a pomimo to K. K. Ch. dzisiaj nic oprócz kompleksu nieużytków, względnie miernej wartości gruntów — nie posiada.

Jutro przedstawimy „komedję" budowy sanatorjum, którego koszt, ze względu na ciągłą zmianę parceli z 280.000 zł. podniósł się do 600.000 zł., o ile ta haussa nie będzie w dalszym ciągu postępować, bo tam gdzie brak ołówka w ręku, rządzi opatrzność.

NADUŻYCIA W WODOCIĄGACH

W związku z nadużyciami w wodociągach miejskich, sędzia śledczy zwrócił się do Magistratu o ustalenie wysokości poniesionych szkód.

Na konferenecji, jaka w tej sprawie odbyła się u p. Wiceprezydenta Boguckiego, przy udziale specjalnie delegowanego członka komisji rewizyjnej Rady Miejskiej tow. Tadeusza Hartleba, postanowiono przeprowadzić zbadanie wszystkich dokumentów (t. z. dokumentów biorczych za wodę) za cały okres, począwszy od wprowadzenia złotego, t. z. od 1 kwietnia 1924 r.

Jak się dowiadujemy, będą również poddane badaniu urządzenia techniczne wodociągów miejskich.

IDEA W P. P. S.

Najgorzej bywa, kiedy człowiek powiada sobie mniej-więcej tak: **skoro ja danego przedmiotu nie widzę, więc go wcale niema.** Mając takie przeświadczenie kategoryczne, nie warto właściwie szukać argumentów. I jak tu dyskutować? Czy potraficie przekonać ślepca od urodzenia, że istnieje światło słoneczne, że istnieje kolor zielony, czerwony, żółty i t. d.?

Dla ślepca trzeba żywić współczucie. Ale publicysta, który w ogromnym artykule wstępnym używa takiej metody przekonywania czytelnika, łacno się kompromituje i zasługuje na ocenę raczej ironiczną.

W przykrym tedy położeniu znalazł się p. **Cat,** redaktor wileńskiego **„Słowa",** gdy popełnił w numerze z dn. 2 sierpnia przydługi wywód pod dźwięcznym tytułem: **„Likwidacja idei w P. P. S.".**

Przeczytałem go uważnie raz, drugi... I jestem gruntownie zdziwiony. Dziennikarz zdolny potrafi zawsze napisać wiele błyskotliwych słów. Ale żeby ktoś tak chemicznie wyprał paręset wierszy druku z wszelkiej myśli przewodniej, na to trzeba mieć wręcz wyjątkowe zdolności... łatwego pisania. P. **Cat** zaczyna od swoistej „historjozofji" socjalizmu polskiego, którą to „historjozofję" pozostawiam na uboczu. Byliśmy ongiś „arystokratami sentymentalnymi", jesteśmy dziś „błaznami, pacyfistami, ugodowcami, masowcami". No, dobrze. Pomińmy elegancję stylu wątpliwej wartości. Cóż stąd wynika? Wszak może być idea ugodowa, pacyfistyczna, masowa, nawet błazeńska. Do kategorji pierwszej, naprzykład, zaliczyłbym ideę, która prowadziła p. ministra **Meysztowicza** do stóp pomnika Katarzyny II. Czy tylko do pierwszej?

Długie ustępy poświęca p. **Cat** dowodzeniu, że P. P. S. „nie chroni" społeczeństwa przed bolszewizmem. Przypuśćmy! Ale znowu, co to ma do rzeczy? Można „chronić" przed bolszewizmem, a jednak „nie mieć idei"; można wcale nie chronić i „mieć ideę".

Jeżeli p. **Cat** przypuszcza, że powiedzenie, wzięte z powietrza, że P. P. S. brak „młodych ideowców", starczy za argument, — to się grubo myli. Taki zarzut powinien być udowodniony jakimiś danymi, cyframi. Wszak nasz czerwcowy **Zlot Młodzieży Robotniczej** skupił więcej uczestników, choć były to **tylko** delegacje, niż liczą sobie członków wszystkie „korporacje" burszowskie razem wzięte. A zatym p. **Cat** napisał **nieprawdę,** bo jakimże to prawem odmawia ideowości tysiącom chłopców i dziewcząt?

Uwagi nawiasowe p. **Cata** o „drobnomieszczaństwie" P. P. S., o endecji - obrończyni demokracji parlamentarnej nie zasługują właściwie na odpowiedź. W pierwszym wypadku p. **Cat** poprostu nie zna wcale elementarnych pojęć ekonomji politycznej i socjologji, w drugim — ku zgorszeniu prawa konstytucyjnego — poplątał ze sobą „parlamentaryzm" i „demokrację parlamentarną", co jest równie błędne, jak utożsamianie **„monarchji"** wogóle z „monarchją absolutną".

W każdymbądź razie wszystkie lekkomyślne, nieścisłe, często naiwne twierdzenia i formuły p. **Cata** nie pozostają w żadnym związku z tytułem artykułu. I dlatego tytuł ten muszę uznać z prawdziwą przykrością za objaw typowy **„świadomej demagogji",** nieraz spotykanej w dziennikarstwie polskim, zawsze brzydkiej i niepoważnej.

To, o co chodziło istotnie p. **Catowi,** ujawnia się dopiero przy końcu wywodu. Widzicie, że Machiawel wileński życzył sobie „starcia" (jakiego „starcia"? orężnego? strajkowego?) P. P. S. z **Piłsudskim,** bo, światłym jego zdaniem, po „starciu" z P. P. S. „nie zostanie jednej kosteczki". Ale otóż „tchórzostwo i karjerowiczostwo samej P. P. S. stanęło na przeszkodzie, P. P. S. cofnęła się..." I „w praktyce pocałowano rękę min. Romockiego na przeprosinach". Powoli, powoli... Temperament poniósł p. **Cata,** niby rumak ognisty, zbyt daleko, i wątpię, aby w Belwederze byli radzi tym „rewelacjom".

Przedewszystkim, jakże to rzecz wyglądała z temi „przeprosinami" i „całowaniem ręki"? Apelowano do naszej lojalności, do naszej rycerskości, byśmy nie stawiali p. **Romockiego** w sprawozdaniu z ostatniej jego konferencji z delegacją Z. Z. K. w zbyt ciężkim osobiście położeniu. Byliśmy „lojalni" i „rycerscy" i ograniczyliśmy się do podania przebiegu konferencji bez komentarzy. Skoro wszakże nadworny publicysta pp. ministrów **Meysztowicza i Niezabytowskiego** pozwala sobie na **żakowski,** niestety, wybryk pod adresem towarzyszów - kolejarzy, uważam, że mam prawo stwierdzić: 1) p. **Romocki** przeprosił delegację pod naciskiem szefa Rządu; 2) tekst słów p. **Romockiego** był **zawczasu** zakomunikowany Prezydjum Z. Z. K. i uzyskał jego zgodę; 3) **ministrowie** pośredniczyli w tym zajściu, a ton ich wobec Prezydjum Z. Z. K. był tonem łagodzenia i prośby o pobłażliwość.

Tak, panie **Cat;** nie wywołuj pan na przyszłość wilka z lasu.

Wróćmy jednak do owego „starcia".

Sądząc z wyrażeń p. **Cata,** pragnął on widocznie jakiejś masowej akcji, co najmniej strajku generalnego, jeżeli nie zbrojnego powstania. Przeznaczył łaskawie marsz. **Piłsudskiemu** rolę „usmiritiela". Socjalizm polski nie stosuje taktyki „puczów", a więc jest „tchórzliwy". Przepraszam za ostrą ocenę, ale całe to rozumowanie jest **błazeństwem** skończonym, błazeństwem, które byłoby zbrodnią, gdyby nie było dzieciństwem. Pomyślcie tylko! P. **Cat** z wysokości redakcyjnego trójnoga „chce" wstrząśnień dla kraju, może rozlewu krwi, bo tak mu wypada z jego „kombinacji" strategiczno - politycznych! Widzicie, mały **Ludendorff** od atramentu! Gdzie tu moralność? Gdzie poczucie odpowiedzialności? My je posiadamy. Dla nas gwałtowne wstrząśnienie może stać się **koniecznością,** nigdy — „planem strategicznym". Bo dla nas Polska — to nasz własny wysiłek, nasza własna walka i praca, nie przedmiot doświadczeń panów, co bezgranicznym tchórzostwem ugody wydostawać próbowali „ulgi" od carskich rządów.

Więc cóż z tą „ideą w P. P. S."? Widzi pan, panie **Cat,** idea socjalizmu polskiego nie polegała nigdy na haśle rewolucji. Rewolucja — to **środek** w danych określonych warunkach, nie cel sam w sobie. Idea — to zmiana ustroju społecznego, to wyzwolenie pracy, to wspaniały rozmach twórczości kulturalnej, to walka z krzywdą ludzką, to Polska, krocząca w pierwszym szeregu wśród innych narodów. Może pan w te idee **nie wierzyć,** może pan nie uznawać odpowiednich teorji i rozumowań. To pańska rzecz. Może pan nie rozumieć, że taktyka właśnie **masowego** ruchu robotniczego musi być inna, niż taktyka partji rewolucyjnej w okresie niewoli narodowej. To rzecz pańskiego umysłu. Może pan nie zdawać sobie sprawy, że nasza odpowiedzialność za Polskę jest tysiąc razy większa od pańskiej, bo my reprezentujemy a w pewnym stopniu **kierujemy** ogromnym ruchem społecznym, a pan „reprezentuje" garstkę „korporantów" i grono ziemian, rozzłoszczonych na polską rzeczywistość. Może pan — wreszcie — sądzić naiwnie, że pozbawione treści słówko „monarchizm" zastępuje już nie tylko ideę, ale nawet myślenie. To wszystko panu wolno. Ale **nie wolno panu odmawiać idei ludziom, którzy inaczej, niż pan, myślą i czują.**

Bo to jest paskudna demagogja, bo to jest niegodny manewr polemiczny.

Mieczysław Niedziałkowski.

WYCIECZKA W TATRY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dn. 13 b. m. wiecz. po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza przez Kozią Przełęcz, Morskie Oko, Rysy, na czeską stronę — Popradzki Staw, Ganek, Szczyrbskie Jezioro, Smokowiec. Lodowy. Marszruta może być ewentualnie zmieniona. Jest w planie dla jednej grupy marszruta lżejsza, bez Ganku i Lodowego. Można pozatem ułatwić sobie wycieczkę jadąc do Morskiego Oka autobusem na własny koszt. Ostatni dzień przecznacza się na zwiedzenie Zakopanego (Muzeum Tatrzańskie i t. d.) Dnia 20 b. m. wieczorem wyjazd do Warszawy.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Czapiński. Zapisy do dn. 8 b. m. w Sekretarjacie T. U. R. od 5 — 7 wiecz, ulica

NA POKUCIE. (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 55 zł., dla niečzłonków 60 zł. Zapisy do dnia 12-go sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

KRONIKA POLITYCZNA

UZGADNIANIE BUDŻETÓW MONOPOLÓW PAŃSTWOWYCH Z BUDŻETEM PAŃSTWOWYM.

Monopole Państwowe, stosownie do odnośnych zarządzeń, otrzymały polecenie uzgodnienia terminu swoich budżetów z terminem budżetu Państwa, który to termin rozpoczyna się obecnie od 1 kwietnia każdego roku. W związku z tym bilanse za rok 1926 będą również obejmować i bilans I kwartału r. 1927 Monopolów Państwowych.

POWRÓT PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy po 3-dniowym pobycie w Gdyni.

Co słychać na świecie?

PODZIEMNE WSTRZĄŚNIENIA.

Obserwatorjum w Georgetown (Stany Zjedn.) donosi, że zanotowało silne wstrząśnienia podziemne w odległości 6300 mil od Waszyngtonu. Wstrząśnienia te zaczęły się wczoraj o godz. 4-tej min. 20 popoł. i osiągnęły największe natężenie o godz. 5-tej.

LOT PARYŻ — KOWNO.

Onegdaj o godz. 3-ej min 45 popołudniu wylądowali w Kownie lotnicy francuscy Rene i Alfred Devitrolles, którzy dokonali lotu z Paryża do Kowna, bez lądowania, przebywając odległość 1800 klm. w ciągu 10 godzin i 25 minut. W poniedziałek lotnicy powracają w taki sam sposób do Paryża.

EPIDEMJA CHOLERY W PERSJI.

Rząd perski celem przeciwdziałania szerzącej się w prowincjach wschodnich Persji epidemji cholery, zamówił drogą telegraficzną w zakładach przemysłu farmaceutycznego w Koechst 100 tys. szczepionek przeciw cholerze. Zakłady zamówienie to niezwłocznie uskuteczniły, wysyłając szczepionkę samolotem niemieckiej Hanzy lotniczej, który w przeciągu 3 dni dowiózł ją do Teheranu.

STAN PIEKARNICTWA MIEJSKIEGO

Oględziny, dokonane swego czasu w piekarniach miejskich zakładów zaopatrywania przez wiceprezydentów miasta tow. Szpotańskiego i dr. W. Boguckiego wykazały pewne braki płynące z nieodpowiednich lokali, trudności natury technicznej, braku koniecznych inwestycji i odpowiednio wyszkolonego personelu. Po omówieniu wymienionych braków z kierownictwem piekarni przystąpiono energicznie do wyrównania usterek, w granicach, oczywiście, możliwości. Obecne piekarnie zakładów zaopatrywania powstały w sposób następujący: Po zlikwidowaniu w swoim czasie t. zw. wypieku kontyngentowego właściciele piekarń, szczególnie większych, wypiekających chleb pod kontrolą i na potrzeby dawnego wydziału zaopatrywania, poczęli wymawiać zawarte umowy, rozpoczynając wypiek na własną rękę. Wtedy wydział zaopatrywania prowadził bezpośrednio tylko piekarnię przy ul. Poznańskiej nr. 11, jako próbną — doświadczalną. Nie posiadała ona maszyn i urządzona była prymitywnie. Nowocześnie urządzonych piekarń wówczas w Warszawie nie było, a wydzierżawienie dalszych piekarń nie dawało się zrealizować, gdyż właściciele lokali nie chcieli ich odstąpić Wydziałowi Zaopatrywania, jako konkurencyjnemu. Obecnie rozpoczęto budowę piekarni mechanicznej. Piekarnictwo miejskie przechodzi więc obecnie okres przejściowy na który zdobyło przed paru laty, (bo sprawa budowy piekarni mechanicznej ciągnęła się długo) dwa lokale przy ul. Burakowskiej i Olesińskiej. Po usunięciu usterek z tych piekarń, które są i tak o mało doskonalsze od prywatnych, dokonane zostały oględziny ze strony Komisarjatu Rządu. Komisarjat Rządu stwierdził, poza zgodnemi z magistratem uwagami co do inwestycji, że piekarnia przy ul. Olesińskiej utrzymana jest czysto, że szatnie i umywalnie są przyzwoite i że warunki sanitarne są dobre. Co się zaś tyczy piekarni przy ul. Burakowskiej, to — według orzeczenia Komisarjatu Rządu — warunki jej są względne. Zasadnicze braki w tej piekarni będą w najbliższym czasie usunięte.

PRZEGLĄD PRASY

Po nieudałej konferencji rozbrojeniowej. —Węgry. — 6 sierpnia. — Różne.

Komentując porażkę morskiej konferencji rozbrojeniowej w Genewie **„Epoka"** twierdzi, że niepowodzenie inicjatywy Coolidge'a może wzmódz niechęć Ameryki do mieszania się do spraw pozaamerykańskich, że narazie jedynie przedstawiciele ciężkiego przemysłu mają powód do zadowolenia; **„Nasz Przegląd"** przewiduje możliwość przejścia władzy do rąk demokratów i nawrotu do idei Wilsona; **„Rzeczpospolita"** jest zdania, że sprawa rozbrojenia stanowi dla Ameryki kwestję prestiżu, że Ameryka jest zbyt zasobna, aby sprawa ta miała być dla niej podstawową. Pogląd niezupełnie trafny. Nawet zasobna Ameryka nie rzuca pieniędzy... w morze bez istotnej potrzeby; sprawa zbrojeń jest przytem sprawą pokoju i wojny, którą i zasobna Ameryka lekceważyć nie może.

„Kurjer Polski" zwraca słusznie uwagę na Węgry, które dziś jeszcze nie są niebezpieczne dla Europy, ale w przyszłości mogą sprawić niejedną niespodziankę. Związane tajnym układem z Włochami, wychowując w ciszy Ottonka Habsburga na swego przyszłego króla, położone na ważnym punkcie węzłowym Europy środkowej, popierane przez magnatów rojalistycznych i kapitalistycznych całej Europy, dźwigające się mimo ciężkich warunków z niedoli gospodarczej — Węgry zaczynają szachować swym wpływem sąsiadów.

„Kurjer Poranny" i **„Polska Zbrojna"** przynoszą artykuły, poświęcone 6-emu sierpnia.

„Warszawianka", omawiając kongres zawodowy w Paryżu, puszcza się na niebezpieczne dla siebie rozważania na temat socjalizmu. Dowiadujemy się tedy, że „doktryna Marxa odegrała rolę w organizacji mas robotniczych i przyczyniła się do ustalenia normy prawodawstwa zachodniego w dziedzinie ochrony pracy". Tylko tyle, a gdy tego dokonała, „przeistoczyła się właściwie na swoistą religję bez Boga, z dogmatyzmem i sekciarstwem". I to się pisze w obliczu kongresu, reprezentującego 15 miljonów zorganizowanych robotników! To ma być sekta. Dalej: „teorja ekonomiczna Marxa jest tylko jedną z doktryn, że doświadczenia i nauka mogą być i są w sprzeczności z twierdzeniami mistrza i jego uczniów". Autor tego twierdzenia jest w błędzie, ale któraż to teorja jest więcej niż jedną z doktryn? Wreszcie czytamy, że Lenin rozwinął „szczerze i brutalnie" naukę Marxa z pewnego okresu jego działalności. „Szczerze i brutalnie" nie jest żadnem określeniem naukowem, nie mówi ono nic o wartości prac Lenina na temat nauki Marxa.

P. Nowaczyński tęskni w **„Gazecie Warszawskiej Porannej"** do gwardji młodych, gotowej każdej chwili do akcji, demonstracji, „manifestacji". Tęskni do młodzieży, gotowej do „akcji czynnej", a nie zadowalającej się gadaniem i wiecowaniem. Tęskni, jednem słowem, do wystąpień z listopada 1922, które poprzedziły zamordowanie Narutowicza. Ale wówczas cała prasa endecka wyłgiwała się jak mogła, zaprzeczając jakoby smarkacze faszystowscy zbroili cokolwiek. Tacy już odważni są ci nasi „narodowi" mołojcy. A jak pogodzić nawoływanie do awantur i burd z „umiarkowaniem" obozu „narodowego"?

OBCHÓD ROCZNICY WYRUSZENIA KADRÓWKI

Zwyczajem lat ubiegłych i w tym roku odbędzie się w Kaliszu obchód legjonowy, urządzony w rocznicę wymarszu pierwszej, historycznej kadrówki legjonowej.

Zw. Legj. Pol. Okręgu Warszawskiego dla nie mających możności wyjechać do Kalisza, urządza w niedzielę, dnia 7 sierpnia r. b. w Kasynie Oficerskim Garnizonu Warszawskiego przy Al. Szucha wielką zabawę towarzyską, urozmaiconą poza wspomnieniami pierwszej kadrówki, atrakcjami, wokalno - artystycznemi, wykonanemi przez ulubieńców scen Warszawskich.

Po zakończeniu części koncertowej, zacznie się zabawa taneczna.

Początek o godz. 5-ej po poł.

NIEPRAWDY „GŁOSU PRAWDY"

W SPRAWIE UPOSAŻENIA KOLEJARZY

W swym piątkowym numerze „Głos Prawdy" zamieszcza artykuł p. t. „Podwyżka płac na polskich kolejach państwowych", artykuł, w którym usiłuje bronić niesprawiedliwych i niedorzecznych pomysłów uposażeniowych M. K. i zarzuca „Robotnikowi" że projekty rzeczone przedstawił jakoby w sposób **„nieodpowiadający rzeczywistości"**, na który to zarzut przeprowadza „dowód" przy pomocy... **zupełnie fałszywych cyfr i dat!**

Twierdzi więc „Głos Prawdy", że projekty uposażeniowe M. K. dają kolejarzom znaczną **„podwyżkę"** we wszystkich grupach, tak, że **„wszystkie stopnie kolejarzy zyskają faktycznie dużo"**.

Twierdzenie to jest z gruntu **fałszywe** o czem świadczą **cyfry następujące:** W szczeblu a (samotny bez żadnej rodziny) mamy w obecnej grupie X i w VI stanowiska służbowe, którym M. K. daje „podwyżkę" **minus od 1.69% do 2.48%**, w grupie zaś XII i XI mamy stanowiska które otrzymają plus **5.7 i 5.97%**, w stosunku do obecnych poborów.

Ale to szczebel a, który na nowym projekcie zyskuje **jeszcze najwięcej**; są to samotni, **nikogo nie mający na utrzymaniu,** a takich na kolei jest **może 10%**.

Weźmy jednak tę **olbrzymią większość 90 proc., obarczonych rodzinami,** a tu dopiero zobaczymy prawdziwie horendalne historje, które „Głos Prawdy" nazywa **„znaczną podwyżką"(!)**.

A więc np. **żonaty bez dzieci** dostaje „podwyżki" w stosunku do obecnego: w gr. XIII plus **0.99 proc.**; w gr. XII od plus **1.4 proc. do minus 8.47 proc.**; w gr. XI plus **1.75** i minus **7.21 proc.**; w gr. X 15 stanowisk plus **2.29 proc.**, 3 stanowiska **minus 14.04 proc.**; w grupie zaś np. VI: **dwa** stanowiska **minus 6.89 proc.** itd.

A **teraz** rodzina z **5 osób** (żonaty, 3 dzieci):

grupa **XIV** zyskuje **3.17 proc.**; grupa XIII plus **0.97** proc.; w XII grupie 10 stanowisk zyskuje „podwyżkę" **1.27 proc.**, dwa stanowiska **minus 5.69 proc.**; w XI grupie 11 stanowisk zyskuje **plus 1.53** proc., 4 stanowiska **minus 4.96 proc.**, w X gr. 15 stanowisk **plus 3.93 proc.**, 3 stanowiska **minus 10.16 proc.** itd.

Tych kilka przykładów chyba wystarczy. To wszystko wszakże różnice procentowe w stosunku do **płacy obecnej.** Ale obecna płaca jak wiadomo, jest **o 25 proc. niższa** od obecnych **rzeczywistych**, przez G. U. S. obliczonych, **kosztów utrzymania.**

Więc Z. Z. K. zadał sobie jeszcze trochę trudu i obliczył, jaką **winna być płaca** pracowników etatowych **wedle ustawy z 12 października 1923 r. t. j.** wedle obecnej **ruchomej mnożnej** (G.U.S.) i co projekt M. K. daje **w stosunku do tej płacy**, jaką dziś **winni pobierać** kolejarze, by pokryć koszty **koniecznej egzystencji własnej i rodzin!**

I to porównanie dla projektów **M. K. wypada poprostu miażdżąco,** bo wszystkie wyżej przytoczone **minusy zwiększają się, a wszystkie plusy zmniejszają się o 25 proc.!**

I to „Głos Prawdy" nazywa **„znaczną podwyżką"!**

A przecież Rząd **zapowiedział od 1 września b. r. efektywną podwyżkę płac kolejarzy** i publicznie to obwieścił, jako— **decyzję Premjera, Marszałka Piłsudskiego!...**

A cóż M. K. w swym elaboracie **zrobiło z tej zapowiedzi?! Kompromitację dla Rządu,** a dla kolejarzy poprostu **wyzwanie do walki!**

Tymczasem „Głos Prawdy", organ rządowy, dla którego decyzja Marszałka Piłsudskiego winna być chyba **rozkazem,** bałamuci opinję publiczną i **fałszuje cyfry i daty** w obronie niefortunnych projektów M. K.

Twierdzenie „Głosu Prawdy", że dziś skutkiem błędnego zaszeregowania „pomocnik naczeln. parowozowni (inżynier), dyspozytor parowozowni i maszynista parowozowy są w jednej grupie uposażenia" co podkopuje dyscyplinę — jest **fałszem.** Stanowiska służbowe normuje obecnie Dz. Urz. M. K. nr. 2 (rozp. Min. Kol. z 21 stycznia 1925) o zaszeregowaniu stanowisk służbowych i obecny stan jest taki, że naczeln. parow. I kl. (inż), jest w VI gr., zastępca naczeln. (inż.) w gr. VII b, dyspozytorzy są w VIII gr., maszyniści kolejowi, ale tylko I kl. są również w VIII gr., natomiast reszta maszynistów i ich pomocnicy są w IX i X grupie.

Ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają nam na podawanie wszystkich drastycznych szczegółów nowego uposażenia i zaszeregowania. Zostaną one przedstawione Rządowi i zostanie przytem należycie oświetlony **antyspołeczny i antydemokratyczny** duch tych nowych projektów.

Nie przeczymy, że w obecnem zaszeregowaniu są niewłaściwości. Ale czy to jest powód, by **krzywdzić** olbrzymią, przytłaczającą większość kolejarzy, oczekujących, jak zmiłowania bożego, **podwyżki swych obecnych marnych płac?!** Niech sobie panowie z M. K. różne szufladki służbowe „regulują" jak chcą, ale **nie wolno** czynić tego w sposób, **podkopujący powagę decyzji i przyrzeczeń Rządu i prowokujący masy kolejarskie!**

Twierdzenie „Głosu Prawdy", że dodatki rodzinne zmniejszone zostały **do 3 dzieci,** jest również **fałszem.** Dotychczas pracownik pobiera je na żonę i 4 dzieci. A projekt M. K. zostawia mu dodatek **tylko na 2 dzieci,** na żonę zaś i drugich **2 zabiera.**

Wreszcie również **fałszem** jest twierdzenie „Głosu Prawdy", że **projekt M. K.** dla nieetatowych daje im ogólną podwyżkę 15 proc. i zatrzymuje dotychczasowe grupy płacy... Przecież **leży przed nami ten projekt,** wręczony naszej delegacji **przez Ministra Romockiego.**

I oto ten projekt **znosi obecne grupy uposażenia** i w miejsce dotychczasowych płac ogólnie obowiązujących, daje jakieś **„płace miejscowe"** wedle uznania **każdej** Dyrekcji kolej., w **granicach od 4 do 6 zł. dziennie!** Pozatem projekt ów zawiera jeszcze inne krzywdzące postanowienia.

Dopiero **gwałtowny protest Z. Z. K.** sprawił, iż biurokraci z M. K. spostrzegli się, że poszli zadaleko i że pomysły ich są zbyt już oburzające... **Zaczęli się tedy cofać** i oświadczać, że projekt płac nieetatowych zostanie **jeszcze raz „przerobiony".**

Jeżeli tedy obecnie znoszą swoje pomysły o „płacach miejscowych" i pozostawiają obecne normy wraz z ogólną tych norm podwyżką o 15 proc., to nie jest to **żadnem „dobrodziejstwem" M. K., ale wyłącznie tylko wynikiem akcji wdrożonej w obronie nieetatowych przez Związek klasowy Z. Z. K.**

Bardzo ryzykownego przedsięwzięcia podjął się „Głos Prawdy", broniąc niedorzecznych pomysłów M. K. i to przy pomocy **jaskrawych fałszów,** które do tytułu pisma niebardzo chyba... „pasują"...

Kcz.



Gen. Żymierski przed sądem

25-TY DZIEŃ ROZPRAWY

OSZCZĘDNOŚCI GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Św. pułk. Anders określa tryb życia gen. Żymierskiego w Paryżu, jako b. skromny. Oficerowie polscy studjujący tam otrzymywali nie pensje, lecz djety dzięki czemu pułkownik i porucznik mieli niemal identyczne warunki życia. Mimo to można było zaoszczędzić miesięcznie kilkaset fr. Świadek, żyjąc dość wygodnie w Paryżu, również wywiózł pewne oszczędności. Gen. Żym. mieszkał z początku sam, potem z Orłową.

Św. pułk. Rutka kupował dla gen. Żymierskiego akcje, które po pewnym czasie przyniosły zysk. Suma za jaką kupił te akcje była wyższa od pensji świadka.

W LOCHACH CZEREZWYCZAJKI. DZIERŻYŃSKI.

Św. opowiada o czasach formacji polskich oddziałów na Murmanie. Formacje te były konspiracyjne. Świadek wraz z majorem Cybulskim zostali uwięzieni przez Czerezwyczajkę. Pewnego razu przyszedł do celi ich Dzierżyński i obiecywał wolność za wskazanie kryjówki gen. Żymierskiego, ukrywającego się pod pseudonimem „Piotrowskiego". Gen. Żymierski działał dużo przy tworzeniu polskich oddziałów i później dopiero opuścił Moskwę, gdzie przebywał w warunkach bardzo ciężkich i niebezpiecznych dla życia.

„KOMENDANT WOJSKOWY MOSKWY".

Św. Książek, obecnie posterunkowy, dawniej dozorca domu na Szopena 12 poznał Dybczyńskiego w Rosji. Usługiwał Dybczyńskiemu przez 2 lata. Dybczyński mieszkał z Popławskim, reżyserem teatru Wielkiego, i obaj prowadzili kawalerskie gospodarstwo. Św. kupował mięso, kartofle i t. p., które D. i P. sami gotowali, albo też świadek w zastępstwie. Mimo to św. uważał (i tak mówiono) Dybczyńskiego za bogatego. Pensję swą św. otrzymywał regularnie, Św. wie, że Dybczyński zajmował dawniej poważne stanowisko w armji sowieckiej, jako „komendant wojskowy Moskwy". Oświadczenie to wywołuje wesołość na sali.

PRZETARGI GAŚNICOWE.

Dla ustalenia opinji co do gaśnic sąd zarządza konfrontację komandora Sokołowskiego z pułkownikiem Tuliszkowskim.

Św. **kom. Sokołowski** złożył w swoim czasie raport, że gaśnice Tanka wytrzymały wszelkie próby, natomiast gaśnice Zielińskiego porwały się i były znacznie słabsze.

Św. pułk. Tuliszkowski oświadcza, że gaśnice Zielińskiego były b. dobre, nieraz lepsze od gaśnic Tanka i miały tę przewagę, że były w kraju wyrabiane. Dopiero później gaśnice Tanka osiągnęły wyższość, gdyż wytrzymywały większe ciśnienie. Świadek wspólnie z kom. Sokołowskim ułożyli warunki techniczne, którym gaśnice musiały odpowiadać.

Na zapytanie **prokuratora**, czy św. był zainteresowany w dostawie gaśnic, ten z oburzeniem odpiera to pytanie.

Św. kom. Sokołowski zeznaje, że Zieliński starał się zjednać go m. in. biletami do teatru, których św. nie przyjął. Wtedy Zieliński powiedział, że skoro gen. Żymierski przyjął, to i św. może. Ale św. stanowczo odmówił. Już przed pierwszym przetargiem mówił do świadka pułk. Tuliszkowski, że przetarg będzie tylko czczą formalnością, gdyż zamówienie i tak otrzyma Zieliński.

DYBCZYŃSKI W ROSJI.

Św. Purski pracował w Polskim Komitecie w Moskwie i wydawał tam pismo „Echo Polskie". Dybczyńskiego poznał w 1915 r. i wkrótce potem powierzył mu kierownictwo działu teatralnego. Dybczyński był płatny od wiersza, ale mógł się z tego dość dobrze utrzymywać. Wkrótce potem został mianowany przez bolszewików komisarzem nad zabytkami polskimi, co świadka nie zdziwiło, gdyż Sowiety przejęły w 1918 roku wszelkie funkcje Komitetu Polskiego. Świadek wydaje opinję dodatnią o Dybczyńskim. Jego dłuższy pobyt w Rosji wydaje się świadkowi naturalny, gdyż o pozwolenie na wyjazd do Polski było wtedy b. trudno.

PROTEST ADW. SZURLEJA.

Obrońca adw. Szurlej protestuje przeciwko odczytywaniu fragmentów z protokułu śledztwa żandarmerji podczas badania świadków. Odnosi to tak do przewodniczącego, jak i do prokuratora, którzy odczytując poprzednie zeznania świadków, wpływają na nich. Wogóle odczytywanie protokułów śledztwa jest sprzeczne z procedurą sądową.

Dalszy ciąg w poniedziałek o godz. 10-ej rano. Zeznawać będą m. in. b. min. gen. Malczewski i gen. Majewski.

O. H.

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEŃ WIĘZIENNYCH

ETAPEM NA KARĘ.

Złośliwy swój plan Gubernator Tatiszczew trzymał czas jakiś w tajemnicy; po paru dniach, kiedy byliśmy przekonani, że skończyło się na włożeniu nam gorszych kajdan, okazało się, że nadzieje nasze były przedwczesne, bo oto w momencie dla nas najmniej spodziewanym, jak grom z jasnego nieba padła wiadomość, że wysyłają nas do **Orła.**

Po kolei wzywano nas do kancelarji przed oblicze naczelnika, popularnie przez nas zwanego „świniopasem" (skąd pochodził przydomek ten nie umiem powiedzieć).

Pan naczelnik z uśmieszkiem na ustach oznajmiał każdemu z nas, że byliśmy cały czas niezadowoleni, przeto idąc nam na rękę, wysyłają nas do orłowskiej katorgi. „Trudno — dodał — sami tego chcieliście". — Wiadomość ta dla nas, wtajemniczonych w warunki bytowania w poszczególnych katorgach, nie należała do przyjemnych, ale cóż było robić? Prosić? Za nic!!

Z miną butną odparłem: „Bądź pan spokojny i w Orle zrobimy porządek"!

Kiedym to mówił, nie zdawałem sobie sprawy jak bardzo trudno było przechwałkę tę w życie wprowadzić. Ale o tem później

W drugiej połowie października, w czwartek, od samego rana na naszym korytarzu panował ruch bardzo dżywiony. Ci wszyscy — a było nas osiemnastu, którzy szli na katorgę, gorączkowo przygotowywali się do drogi.

Zrana wydano nam nowe odzienia, jakie otrzymują katorżnicy, wysyłani na Syberję.

Skrzętnie zaszywaliśmy w różnych skrytkach najmilsze dla nas przedmioty, kto liścik od narzeczonej, kto znów złote 5 i 10 rublówki.

Bardziej odważni chowali skrzętnie specjalne piłki do piłowania kajdan. —

Pieniądze przechowywaliśmy w cukrze, w kawałku cukru robiło się dziurkę, wkładało się pieniądze, potem nagrzewano cukier, który topniał i w ten sposób zaklejano dziurę, potem przysypano mączką i nikt nie potrafił odszukać schowanych pieniędzy.

Podano nam wreszcie obiad, którego nikt nie mógł ze wzruszenia jeść. —

W miarę przybliżania się godziny odjazdu, każdy z nas ogarniał okiem wszystko, co tylko widział, jakgdyby chciał zabrać ze sobą. Towarzysze, którzy pozostawali, byli przygnębieni, nikt nie żartował, jakiś ponury smętek zapanował nad całym więzieniem. Nawet ci co uchodzili za moich przeciwników, z troską na twarzy podchodzili do mnie, chcąc uprzyjemnić mi ostatnie minuty.

O godzinie pierwszej wezwano nas do zabierania rzeczy i zejścia na dół do kancelarji.

Chwila niezwykle podniosła. Kolejno żegnamy się długim, długim uściskiem, oraz życzeniami zobaczenia się na **gruzach caratu!**

Ten i ów wyraża pesymistycznie wątpliwość, czy rychło spełni się nasze życzenie.

„Wychodzić, wychodzić!" — dochodzi głos z dołu.

Wyszliśmy wszyscy na korytarz w długich siermięgach z dwoma tuzami na plecach, w ręku worek z rzeczami.

Przed samem odejściem, kiedy wszyscy byli gotowi do zejścia z 4 piętra, głosem spokojnym zapytałem, czy wszyscy są. „Tak' brzmiała odpowiedź. — „Towarzysze! rzekłem — wysyłają nas na karę, podnieśmy dumnie nasze głowy i powiedzmy sobie, że żadna przemoc nie zdolna jest złamać naszych hardych serc, przyszłość do nas należy!

„Na prawo zwrot" — rozległ się głos — krokiem marsz!

Dzyń, dzyń, dzyń — dzwonią nasze kajdany w ślad za nami z góry płynie pieśń buntu, wyrywająca się z piersi tych. co pozostają: „Precz z tyranami, precz z zdziercami, niech zginie stary, podły świat! My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład!"

Na dole wracająca partja tych, co odsiadują twierdzę, pochyla przed nami głowy, rzucając okrzyk: „Niech żyje rewolucja! Precz z krwawym caratem"!

Wolno, krok za krokiem opuszczamy dolny korytarz, zdążając do kancelarji więziennej.

Blade, zdenerwowane twarze żołnierzy na rozkaz dowódcy przystępują do rewizji, zaczynają od szczegółowych oględzin kajdan, szukają także pieniędzy.

Napróżno, schowaliśmy wszystko dobrze.

Rewizja i formalności z odbioru partji trwają dość długo, wychodzimy na dziedziniec, skąd mają nas wyprowadzić na ulicę. We wszystkich oknach twarze towarzyszek, i pod oknem celi, w której siedziały towarzyszki Domicella Rotka i Zielińska, formują naszą partję — katorżnicy na przodzie. Każda z niewiast co może daje nam na drogę! Wreszcie o godzinie 4 po południu stoimy wszyscy gotowi. Raz jeszcze dowódca konwoju liczy: raz, dwa, trzy i t. d. „Na stanowiska! Wyjąć szable!" — brzmi rozkaz! Otwierają bramę więzienia, rzucam okiem na zapłakane twarze towarzyszek, nagle potężny śpiew ze wszystkich cel:

„Hura, zerwiemy z carów korony!"

„Baczność — brzmi rozkaz dowódcy konwoju — krokiem marsz — i poszliśmy w nieznaną dal...

Zachodzące słońce swoim purpurowym blaskiem oświetla nas, młodych wygnańców, którzy dumnych swoich głów nie chcieli i nie potrafili kornie zginać przed zgrają carskich siepaczów.

Cisza grobowa w szeregach katorżników, ukradkiem rzucam okiem na sąsiadów, twarze skupione, oczy jakieś dziwnie wielkie. patrzą gdzieś w dal, to znów pieszczotliwie oglądają naszą ukochaną ziemię, pola i lasy, których może nie zobaczą. A gdy uszliśmy około 6 kilometrów, gdy zmrok pokrywał całunem ziemię, ze środka cicho, tęsknie popłynęła pieśń, zaczęta przez towarzysza Wołkowa. pieśń smętna **Niekrasowa:** „Pokaż mi taki zakątek, gdzieby rosyjski chłop nie cierpiał".

Nagle cała partja pochwyciła słowa bezgranicznego smutku i cierpienia tej pieśni wielkiego poety ludowego, które przechodząc z ust do ust i po przez gorące serca nasze, zlały się w jeden strojny chór. Patrzę i oczom swoim nie wierzę: śpiewają także żołnierze! Cóż to za urok ma ta boska w swojej prostocie, a tak piękna pieśń.

Podchodzimy do lasu, dowódca ocknął się, słyszymy głos jego, podobny do zgrzytu: „Schować szable, wyjąć rewolwery, baczność!..

„Czerwony Bór". Siadamy do wagonu zakratowanego. Żołnierze przynoszą w dużych czajnikach wodę gorącą na herbatę. Rozłożyliśmy się, wybrany gospodarz dzieli porcje Spożywamy wieczerzę w niemem milczeniu; dziwne, nikt ani słowa nie wyrzekł, każdy zajęty własnemi myślami, które obracają się koło jednego pytania: czy powrócimy?

Obok mnie siedzi młodziutki towarzysz Konrad z Zawiercia, który od więzienia do więzienia idzie ze mną razem.

Oparłem głowę o okno, wtuliłem się sam w siebie, przyszło mi do głowy, czy towarzyszka „Ola" powiadomiła moją kochaną matkę Ciężko, że nawet nie mogę z nimi korespondować, nie mogłem przyznać się do własnego nazwiska, bo zapłaciłbym za to życiem. A zresztą nie chciałem psom carskim robić przyjemności że znaleźli mnie!

Rano oczekiwał nas w Warszawie oddział wojska z litewskiego pułku. Chłopi jak dęby otoczyli nas wspólnie z naszym konwojem i w takiej asyście wprowadzono nas na „zborniak" (przesyłkowe więzienie).

Trzy dni czekaliśmy na skompletowanie naszej partji. która miała iść w stronę Moskwy.

Wreszcie czas odjazdu zbliżał się, taka sama rewizja, tylko w nocy. pozem duża, bardzo duża partja katorżników przez ulice Warszawy szła w stronę dworca wschodniego.

Na dworcu ulokowano nas w dwóch wagonach. w naszym wagonie jechała towarzyszka „Jaga" — Glicenberżanka, skazana na osiedlenie. Kobietom w podróży etapem było najgorzej. Ile biedaczki musiały nasłuchać się różnych przykrych słów. W naszem otoczeniu staraliśmy się zrobić wszystko, żeby kobieta miała znośne warunki podróży.

Z pół godziny trwało usadowienie się w wagonach, a potem oczekiwanie wyjazdu.

Słyszymy, iż zwolna pociąg rusza — zadrgało coś wewnątrz nas, opuszczamy Warszawę, gnani na wschód, czy oczy nasze oglądać będą Wisłę jeszcze raz w życiu?

Pociąg nasz zatrzymał się dłużej w Siedlcach, gdzie sześciu towarzyszów z Łodzi przyłączyło się do naszej partji, później główny postój w Brześciu, Mińsku i w Smoleńsku. W miarę oddalania się na wschód, coraz boleśniej wątpliwości targały nami.

W Smoleńsku nas wysadzili, poprowadzili nas do gubernialnego więzienia na korytarz „przesyłkowy".

Byliśmy śmiertelnie znużeni podróżą, gdzie kto mógł rozlokował się i dosłownie w pół godziny wszyscy spali, jak zabici. Jak długo tak spaliśmy nie wiem, dość, że obudzeni zostaliśmy niesamowitem zjawiskiem. Chmara pluskiew obsiadła nasze ciała...

Jeden za drugim budził się z przekleństwem na ustach. Po zorjentowaniu się, doszliśmy do wniosku, żeby ustawić kolejny dyżur po godzinie, według zegara, który ulokowany był na korytarzu.

Stojący na pikiecie z lampą w ręku odpędzał zbliżające się szerokim frontem po ścianie pluskwy. Pluskwy w odpowiedzi na nasze przeszkody, ruszyły na sufit, skąd spuszczały się na nas z góry. Nie było rady, musieliśmy przerwać sen, ulegając natarciu zbiorowemu pluskiew. Na trzeci dzień zażądaliśmy innej celi; z dość dużą awanturą udało nam się dostać inną celę, w której spędziliśmy 8 dni. Po tygodniu transportem odwieziono nas do Orła.

Po drodze opowiadali nam towarzysze o niesłychanem znęcaniu się nad więźniami, byliśmy poważnie zaniepokojeni opowiadaniem towarzyszów rosyjskich o katordze. Do Orła przyjechaliśmy około południa, czasowo ulokowano nas w gubernjalnym więzieniu. Dziwne miasto, pełno popów i policji, ludność wrogo odnosząca się do więźniów, a traktująca nas jako wrogów nietylko cara, ale samej siebie.

TELEGRAMY

UWOLNIĆ SACCO I VANZETTIEGO

OBROŃCY SKAZANYCH STRACILI NADZIEJĘ!

NOWY JORK, 6 sierpnia. (A. W.). Obrońcy Sacco i Vanzetti'ego stracili już nadzieję uratowania obu skazańców. W dniach ostatnich skierowali oni wniosek o rewizję procesu do najwyższego sądu Unji, wobec tego jednak, że sąd najwyższy jest kompetentny wyłącznie w sprawach naruszenia ustaw ogólno - państwowych, jest rzeczą wątpliwą, czy wniosek ten osiągnie jakikolwiek skutek. Obrońca Sacco zrezygnował z dalszego prowadzenia sprawy. Komitet obrony powierzył zastępstwo innemu adwokatowi. Partja komunistyczna Ameryki wydała odezwę, wzywającą do 1-godzinnego strajku generalnego, jako protestu przeciwko wykonaniu wyroku. Budynki, mieszczące urzędy państwowe, są silnie strzeżone. Członkowie rządu i liczne wpływowe osobistości otrzymują listy z groźbą śmierci w wypadku wykonania wyroku.

STRAJK GENERALNY W ARGENTYNIE

Buenos Aires, 6 sierpnia. (PAT). Strajk generalny, ogłoszony na znak sympatji dla Sacco i Vanzettiego, rozszerza się.

WE FRANCJI

Paryż, 6 sierpnia. (A. W.). W kołach robotniczych Paryża czynione są gorączkowe przygotowania, celem urządzenia masowych zgromadzeń dla zaprotestowania przeciwko wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzetti'ego. W poniedziałek ma być proklamowany strajk generalny. Liczą się poważnie z możliwością starć w czasie demonstracyj, ponieważ poruszenie wśród robotników jest nadzwyczaj wielkie.

KAPITALIZM AMERYKAŃSKI W OBAWIE PRZED REPRESJAM

LONDYN, 6 sierpnia. (PAT). Reuter donosi z Nowego Yorku: Władze stanu zmobilizowały wszystkie siły policyjne w liczbie 14.000 ludzi. Oddziały policji otoczyły dziś rano niespodziewanie gmachy publiczne, remizę tramwajową, muzea, gmach giełdy i inne budynki użyteczności publicznej.

Podobne zarządzenia ochronne wydano i w innych miastach Stanów Zjednoczonych.

„LABOUR PARTY“ PRZECIW HANIEBNEJ DECYZJI!

LONDYN, 6 sierpnia. (A. W.). Policja londyńska zarządziła ochronę ambasady amerykańskiej w związku z przewidywanemi demonstracjami, które odbędą się po protestacyjnem zebraniu przeciwko zatwierdzeniu wyroku na Sacco i Vanzetti'ego, które wyznaczone zostało na dzień dzisiejszy. Angielska partja pracy wysłała na ręce Coolidge'a protest telegraficzny przeciwko wykonaniu wyroku.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZW. ZAWOD.

Paryż, 6 sierpnia, (PAT). Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych mianował członkami Komitetu Wykonawczego Federacji: Jouhaux (Francja), Martensa (Belgja), Leiparta (Niemcy), Mazdena (Danja), Hicks'a (Anglja), Payrla (Czechosłowacja). Z kolei Jouhaux złożył podziękowanie ustępującemu sekretarzowi Oudegeestowi poczem zamknął Kongres. Delegaci rozchodzili się śpiewając międzynarodówkę.

ZNOWU KLĘSKA TRZĘSIENIA ZIEMI W JAPONJI

Tokio, 6 sierpnia. (A. W.). Północno - wschodnią Japonję nawiedziło wczoraj silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie to było najsilniejsze, jakie notowano w tych okolicach od lat trzydziestu. Komunikacja kolejowa, połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały całkowicie zerwane. W Fukushina zawaliło się szereg budynków, raniąc i zabijając setki osób. Trzęsienie ziemi dało się również odczuć w Jokohamie.

RZĄD PRZECIW NARODOWOŚCIOWYM I WYZNANIOWYM OGRANICZENIOM NA UNIWERSYTECIE

P. A. T. donsi:

Komisja Rzeczoznawców przy Komitecie Politycznym Rady Ministrów na sesji czerwcowej powzięła między innemi uchwałę następującą:

„W sprawie numerus clausus Komisja uważa, że przy przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych **nie należy kierować się** względami narodowemi lub wyznaniowemi, i, że należy wydać zarządzenia odpowiednie, wprowadzające te zasady w życie. Należy przytem wydać je w takim czasie, aby zrealizowaniu ich w roku szkolnym 1927/28 nic nie stało na przeszkodzie“.

W związku z tą uchwałą Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem do Rektorów Szkół Akademickich przypomniał treść okólnika z dn. 20 września 1926 r. Nr. IVSW/9840/26, zaznaczającego, że ograniczenie liczby przyjmowanych studentów — w razie nasuwającej się konieczności — winno odbywać się ściśle według art. 86 ustawy o szkołach akademickich i okólnika z dn. 25 września 1925 r. Nr. 10370-IV/25, stwierdzającego, że przewidziane ustawą ograniczenie przyjęć nie powinno być uważane za ograniczenie procentowe liczby przyjmowanych kandydatów poszczególnych narodowości lub wyznań.

TANIA WYCIECZKA TUR-owa

ZA 10 ZŁOTYCH — 2½-DNIOWA WĘDRÓWKA.

Celem umożliwienia tym wszystkim, których nie stać na udział w wycieczkach w góry, nad morze etc., spędzenia paru dni na świeżem powietrzu i zwiedzenia szeregu ciekawych miejscowości, organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. w dniach 13, 14 i 15 sierpnia 2½-dniową wycieczkę w Sochaczewskie i Łowickie (14 i 15 sierpnia — dni świąteczne).

Program wycieczki:

13 sierpnia: wyjazd z Warszawy statkiem do Czerwińska o godz. 17, przyjazd o 21,30. Nocleg w Czerwińsku.

14 sierpnia: wczesnym rankiem — zwiedzanie kościoła i ruin klasztoru. Kościół czerwiński pochodzi z XI wieku i należy do najciekawszych w Polsce. Wiele cennych dzieł sztuki.

Przemarsz do Wyszogrodu. Zwiedzanie miasteczka (kościoły, wzgórze zamkowe z pięknym widokiem), odpoczynek i obiad. Potem wycieczka udaje się do Brochowa. Z Brochowa końmi do Żelazowej Woli. Pomnik Chopina, dworek, w którym przyszedł na świat, malownicza rzeka Utrata. Stąd pieszo do Sochaczewa. Nocleg w Sochaczewie.

15 sierpnia: rano zwiedzanie miasta i ruin zamku książąt mazowieckich. Odjazd do Łowicza. Zwiedzanie miasta. Skierniewice. Zwiedzanie miasta. Przyjazd do Żyrardowa, zwiedzanie fabryk, instytucji robotniczych, odjazd do Warszawy, powrót 21,50.

We wszystkich zwiedzanych miastach wycieczkę przyjmować będą przedstawiciele klasy robotniczej. Tanie zbiorowe obiady zapewnione.

Liczba uczestników ściśle ograniczona. Opłata wynosi 12 zł., dla członków T. U. R. — 10 zł.; opłata obejmuje koszta przejazdu kolejami, kolejką, statkiem i wozami, noclegów i zwiedzania. Przy zapisie wpłata zł. 3. Zapisy kończą się bezwarunkowo **6 sierpnia**. Przyjmuje je Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 popoł.

LICZNIKI SPRAWUJĄ SIĘ MARNIE, ALE I POCZTA NIE NAJLEPIEJ

Min. Poczt i Tel., zajęte instalowaniem w Polsce szwedzkich liczników mało widocznie poświęca uwagi sprawności Polskich Urzędów Pocztowych, bowiem zgłaszają się do nas petenci z licznymi skargami. Ostatnio przedłożono nam list adresowany do p. L. R. wysłany z Bukowiny pod Zakopanem dnia 31 lipca, który wędrował niewiadomo dlaczego przez Puck i ostemplowany przez pocztę w Pucku dnia 5 sierpnia przybył do Warszawy i doręczony został adresatowi.

Z POBYTU ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym uczestnicy Kongresu Esperantystów o godz. 11-ej rano byli na nabożeństwie w kościele Karmelitów za spokój duszy Antoniego Grabowskiego, utalentowanego tłómacza arcydzieł literatury polskiej na esperanto, m. in. „Pana Tadeusza“. Następnie esperantyści w kilku grupach udali się na zwiedzanie miasta.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Esperantystów w Genewie, prof. dr. Edmund Privat, został przyjęty w południe na dłuższej audjencji przez kierownika Ministerjum Spraw Zagranicznych, p. ministra Knolla. Wieczorem znaczna część uczestników Kongresu odjechała do Białegostoku na uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej, w domu, w którym się urodził dr. Ludwik Zamenhof.

W INTERESIE PUBLICZNYM O KONTROLĘ KANDYDATÓW NA SZOFERÓW

Wobec tego, że w ostatnich dniach zdarzyły się napady bandytów samochodowych na prowincji i w Warszawie, zmusza to nas do wyrażenia naszych uwag, ażeby zapobiec na przyszłość rzucaniu hańby na cały zawód szoferski, który z całą bezwzględnością potępia takie czyny.

Staraliśmy się, jako Związek, o dopuszczenie naszego delegata do Komisji Egzaminacyjnej i kwalifikacyjnej przy Kom. Rządu na m. st. Warszawę, ażeby módz się orjentować co do osób wchodzących w szeregi naszego zawodu i wyrażać swoje zdanie. Jak dawniej złodziej mieszkaniowy musiał być choć trochę wykwalifikowanym ślusarzem, tak również i dziś bandyta stara się umieć prowadzić samochód, co daje mu możność operować tak za miastem jak i w mieście. Stąd władze powinny zmienić system wydawania praw jazdy. Obecnie oczekujemy, że władze uznają za konieczne dopuszczenie nas do opinjowania kandydatów. My ze swej strony zwracamy się do ogółu, ażeby przy wsiadaniu do taksówek, dawał baczność, czy szofer posiada przy boku czy też w klapie od marynarki znaczek Związkowy z inicjałami Związku, który daje gwarancję moralną danego szofera.. W razie potrzeby prosimy o zwracanie się bezpośrednio do Związku (ul. Smolna nr. 18).

Związek Zaw. Automobilistów Rzplitej Polskiej, Warszawa.

GŁOSY CZYTELNIKOW

DZIWNE PRAKTYKI MAJSTRÓW CECHOWYCH.

Do jakiego stopnia doszła swawola pp. majstrów cechowych, świadczą o tem liczne na nich skargi i niechęć młodych chłopców do wstępowania do terminu u majstrów cechowych.

Taki „pan majster“ uważa się za pierwszego po Bogu w swym zawodzie i początkujących praktykantów maltretuje w najniemożliwszy sposób: zatrudnia go przy pracy nie mającej nic wspólnego z jego zawodem (niańczenie dzieci, uprzątanie mieszkania i t. d.), każe mu pracować 12 albo i więcej godzin i t. p.

Jednym z takich „p. majstrów“ jest p. Fedorowicz właściciel zakładu mechaniczno - ślusarskiego (Kopernika 13). Niedość, że u pana tego zarobki praktykantów są groszowe, pan ten pozwala sobie czasami w przystępach czułości (?) ojcowskiej bić po twarzy swych terminatorów.

Takie postępowanie „pana majstra“ z nieletnimi i zależnymi od niego terminatorami nie wywołuje z ich strony prawie żadnej reakcji, gdyż jest ono tolerowane przez cech.

P. Fedorowicz nie przypuszcza pewnie nawet, jakie skutki społeczne wywołuje podobne traktowanie ludzi.

W. B.

Tanie przedstawienie teatralne w I połowie sierpnia za pośrednictwem K. M. K. A. Dnia 11.8 „Panna Flute“, teatr Polski. Na powyższe przedstawienie bilety wydaje Komisja Międzyzwiązkowa Kult. - Artyst., Chmielna 49 m. 3, tel. 127-02.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

JAK PRACUJE SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT W GOSTYNINIE

Magistrat m. Gostynina nie może powstydzić się swojej pracy. Oto wykaz jego zaledwie pięciomiesięcznej pracy.

a) założono przedszkole, w którem dzieci bywają dożywiane;

b) ustanowiono etat i zaangażowano dla szkół powszechnych lekarza szkolnego;

c) założono dla dziewcząt szkołę szycia i kroju;

d) urządzono dla 20 dzieci miejscowych i 10 dzieci ze Śląska kolonje letnie;

e) otoczono szkołę powszechną specjalną opieką — dotychczas była traktowana po macoszemu;

f) rozpoczęto budowę domu robotniczego na 26 rodzin, który w czerwcu roku przyszłego oddany będzie do użytku;

g) przystąpiono do budowy bliźniaczych gmachów szkoły powszechnej dla 1.000 dzieci, koszt których obliczono na około 500,000zł. i w tym celu wyjednano już pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego;

h) podarowano władzom wojewódzkim 300 morgów ziemi w tem 30 morgów zagajniku, dla pobudowania wojewódzkiego szpitala dla umysłowo chorych i wytrzymano konkurencję miast Płocka i Włocławka;

i) podarowano władzom państwowym plac na pobudowanie gmachu państwowego dla pomieszczenia w nim wszystkich państwowych urzędów powiatowych;

j) wydzierżawiono i uruchomiono od trzech lat nieczynną akcyjną cegielnię;

k) przyjęto na swój koszt utrzymanie „Stacji Opieki nad matką i dzieckiem.

Do pracy tej towarzysze nasi tak burmistrz, jak ławnicy i radni poszli przebojem, natrafiając na trudności ze strony Wydziału Powiatowego, który na szczęście został już rozwiązany. Przy nowych wyborach do Sejmiku wybrano trzech towarzyszów, z których jeden napewno wejdzie do Wydziału Powiatowego.

PRZYSZŁA KRESKA NA MATYSKA.

Sekretarz Sejmiku Powiatowego w Gostyninie, Kazimierz Pyszkowski, wielki działacz endecki na terenie powiatu, został zdemaskowany. Dowiedziono mu, że przez przeszło 40 miesięcy okradał kasę komunalną przez pobieranie nieprawne poborów na swego syna nieżyjącego. Przestępstwo jest tem poważniejsze, ponieważ Pyszkowski, który rozpoczął pracę w Sejmiku r. 1924, wyjął i przedstawił w 1925 swoim władzom metryczkę urodzenia syna nieżyjącego od roku 1922. Nie musi być tam w Sejmiku wszystko w porządku, skoro urzędnik, pobierający około 900 zł. miesięcznie, dopuszcza się na mocy fałszywie przedstawionych dowodów powiększenia w sposób złodziejski o 30 zł. pensji. **Tak to wygląda endecka uczciwość!** Pan ten został natychmiast usunięty i oddany w ręce prokuratora. Przyjaciele jego starają się sprawę całą zbagatelizować. W każdym bądz razie tutejszej endecji wyłamano jeden potężny kieł. Socjalistyczne magistraty w Gostyninie i Gąbinie odetchną, gdyż pan ten stale utrudniał pracę w samorządach.

Katowice

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM.

W dniu wczorajszym w głównym urzędzie pocztowym popełniona została defraudacja w wysokości 10 tys. złotych. Pod zarzutem dokonania defraudacji aresztowano 2 urzędników państwowych. Śledziwo w tej aferze trwa.

Zakopane

NIEDŹWIEDZIE W TATRACH.

Ostatnio w Tatrach na Hali Waksmuńskiej ukazały się niedźwiedzie. Jednocześnie według informacji przynoszonych przez turystów, niedźwiedzie ukazały się w Jurgowem na Spiszu. W miejscowości tej niedźwiedzie rozzuchwaliły się tak dalece iż rozszarpały młodą góralkę, której zwłoki odwieziono do kostnicy w Jurgowem.

Bytom

KATASTROFA GÓRNICZA.

Onegdaj nastąpiła w Bytomiu katastrofa, której ofiarą padło 4 górników. W czasie pracy nocnej zsunął się zwał węgla, zasypując 4 robotników tam pracujących. Mimo zarządzenia natychmiast prac ratowniczych, nie odkopano do tej pory nieszczęśliwych.

Lwów

AFERA NOWAKA.

W związku z aferą rzeźnika Nowaka stwierdziła intendentura 44 p. p., że szkody, wyrządzone przez oszukańcze dostawy Nowaka, wynoszą 25 tysięcy zł.

Wilno

OFIARA KOMUNIZMU.

Wileński Okręgowy Komitet P. P. S. w dniu 28 lipca r. b. otrzymał od więźnia osadzonego w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, list, który poniżej zamieszczamy.

Szanowni Towarzysze!

Zwracam się do Was w sprawie udzielenia mi pomocy prawnej na skutek mego wystąpienia z komuny więziennej, a także wystąpienia z partji komunistycznej. Przekonałem się dobrze do czego oni dążą i jaka u nich sprawiedliwość socjalistyczna, w której niema prawdy, oprócz kłamstwa i fałszu. Upraszam Towarzyszów wydrukować w gazecie „Robotnik“ o mojem wystąpieniu. Siedzę już trzy lata, straciłem zdrowie, jestem bardzo słaby, potrzebuję pomocy. Nie chcę, żeby me siły fizyczne upadły do szczętu, gdyż jeszcze jestem młody i chcę zobaczyć drogą wolność. Straciłem część zdrowia, służąc w wojsku od 1913 r. do 1921 r. Jestem młody jeszcze i chcę się uczyć, a nie mam środków do życia bo jestem sierotą. Więc poproszę o książki naukowe i gazety, gdyż siedząc w pojedynce nerwy me do ostatka zepsuć się mogą. Siedzieć mam 3 lata 4 mies. kary za czerwoną armję że byłem kierownikiem politycznym baonu. Spodziewam się, że towarzysze wejdziecie w moje trudne warunki, w których obecnie się znajduję i nie będziecie zbyt srogo mnie sądzić za to, że popełniłem błąd okropny, za co teraz muszę odpokutować. Popełniłem zbrodnię, bo byłem zbałamucony przez tych warchołów. Mam nadzieję, że tylko P. P. S. poprawi byt robotnikowi, a nie żadni tam komuniści. Nie ja to pierwszy występuję i nie ostatni od tych bałamutów. Spodziewam się, że towarzysze nie odmówicie mej gorącej prośbie która płynie z ran mego zbolałego serca i dopomożecie człowiekowi, który się znajduje w nieszczęściu i tak trudnych warunkach. Poproszę o łaskawe przybycie dla omówienia tej sprawy.

(—) Ławrynowicz Józef
więzień polityczny.

Wilno na Łukiszkach.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WYCIECZKA NIEDZIELNA WARSZ. WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. wyznaczył zbiórkę Wydziału na dzień 7-go sierpnia r. b., niedziela, punktualnie na godzinę 8-mą rano. (Punkt zborny w parku Skaryszewskim przed kawiarnią).

Należy przypuszczać, że tak członkinie Wydziału, jak i sympatyczki powyższego, chętnie przybędą, albowiem perspektywa spędzenia całego ranka na tle natury i w miłem towarzystwie powinna być zachęcającą.

UWAGA.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. przypomina wszystkim zainteresowanym, że dnia 9-go sierpnia r. b., we wtorek o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się tygodniowe posiedzenie Wydziału w lokalu własnym przy ul. Leszno 53. Na posiedzeniu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. radna tow. Stanisława Woszczyńska wygłosi referat pod tytułem „Twórczość Juljusza Słowackiego“. Warszawski Wydział Kobiecy PPS. apeluje do członkiń i sympatyczek Wydziału, by na posiedzenia zbierały się punktualnie.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni ,(do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacyj, należących do Federacji przyjmuje sekretarjat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

LISTY JASI Z KOLONJI.

27.VII.

Jak to dobrze, że postanowiłyśmy urządzić przedstawienie. Przez kilka dni padał wciąż deszcz i byłybyśmy się strasznie nudziły, gdyby nie przygotowania do przedstawienia.

A to wcale nie łatwo urządzić przedstawienie. Wyuczyć się swojej roli i być tylko w części odpowiedzialną jest łatwo, ale nie tak jak my teraz urządzamy, że jesteśmy za całość odpowiedzialne. Pani powiedziała, byśmy próbowały same wszystkiem się zająć, bez pomocy i kierunku starszych. Nawet gdyby się nie udało, to przecież to nie prawdziwy teatr i nikogo z poza kolonji nie będzie, a my przekonamy się raz, co same zrobić potrafimy.

Zgodziłyśmy się chętnie, ale zaraz zobaczyłyśmy, że to nie łatwo. Odrazu był krzyk, że nie można było nic zrozumieć, potem dużo obraziło się, bo zgłoszono 50 deklamacyj, a to za dużo. Potem jedna chciała koniecznie powiedzieć: „O psorym", t. zn. przekręcone: „O profesorze", a inne dziewczynki powiedziały, że to głupie i nieprawdopodobne, bo żaden uczeń na świecie nie odpowiadałby tak nauczycielowi, a żaden nauczyciel w świecie nie słuchałby takich odpowiedzi. Dwie małe chciały znów być aniołkami, tak jak w zimie na „Jasełkach", a nam do przedstawienia nie trzeba było aniołów i znów był lament i niezadowolenie.

Takie były kłopoty z małymi, ale ze starszymi były gorsze. Każda co innego podawała do grania, ale że książek nie było, więc żadnej z tych rzeczy nie mogłyśmy wybrać. Władka sama napisała komedyjkę, która nam się podobała. Występują w niej kwiaty i grzybki, chór ptasząt i dzieci z kolonji. Niby my i nasz las. Kwiatki proszą, by ich nie deptać i nie zrywać bez potrzeby. Jeden kwiatuszek (będzie nim mała Zosia, ta z niebieskimi oczkami) opowiada, jak rodzina ich żyła szczęśliwie i jak przechodząca dziewczynka zerwała bezmyślnie malutkiego braciszka, który dopiero głowinę z pączka wychylił. Jak wszystkim smutno było, jak mamusia rozpaczała i jak ta dziewczynka roztarłszy paluszkami barwny kwiatek, bezmyślnie rzuciła go za siebie. — Ptaszki witają nas i zapowiadają, że codzień rano będą nas budziły, byśmy nie przesypiały ślicznych, letnich ranków, a grzybki mówią, że gdy będziemy niegrzeczne, zaszyją się w ziemię i nie znajdziemy ani jednego, natomiast na drogach naszych rozsieją pełno... muchomorów, których — jak wiadomo — nawet dotknąć nie można.

Władka zapomniała o sosnach, pięknych sosnach naszego lasu, które są bliżej nas jak kwiatki i grzybki i dlatego musiała komedyjką swoją, czyli — jak to nazwała — „obrazek sceniczny" uzupełnić. Zdałoby się i o jagodach wspomnieć. Jagody powinny prosić, by ich takimi masami nie zjadano... no! ale to byłoby trudno i napisać i wykonać.

Otóż komedyjka już jest, ale zaczęły się kłopoty z rolami. O tem napiszę innym razem.

Jasia.

29.VII.

Odrazu postanowiłyśmy podzielić się pracą, gdyż skoro wszystkie będą wszystko robić, nic z tego nie wyjdzie. Ale jak podzielić się pracą, by każda robiła to, co zrobić potrafi, a nie to co się jej w tej właśnie chwili podoba.

Kto ma np. kierować próbami i przedstawieniem? Poprawiać, uważać na scenie, jednem słowem reżyserować, jak pani, gdy z nami ciś w szkole przygotowuje?! Józia poradziła, by ta z nas, która najczęściej brała udział w przedstawieniu, objęła reżyserję. Okazało się, że ja brałam najczęściej i z radością zabrałam się do pracy, t. j. do obmyślenia na razie, jak ma wyglądać scena, czy chór ma być na scenie, czy zejść i jakie mają być kostjumy.

Największą trudnością był podział ról. Jedną rolę chciało grać najmniej 20 dziewczynek, a drugą ani jedna. Albo dziewczynki dobierały role podług kostjumów, nie podług tego, co kto mówi. Widząc, że w ten sposób nie dam rady, prosiłam, by wybrać trzy dziewczynki z VI-go oddziału i że w czwórkę postanowimy, kto jaką rolę dostanie. Jeśli wszystkie zgodzą się, byśmy decydowały, to dobrze, jeśli nie, przedstawienia nie będzie, tylko kłótnie, obrazy i t. d.

Zgodzono się i my każdej z osobna dawałyśmy czytać każdą rolę i dopiero okazało się, jak dziewczynki nie zastanawiały się, wybierając sobie role. Hela chciała być koniecznie niezabudką, bo jej w niebieskim kolorze do twarzy, tymczasem całkiem źle mówiła jako niezabudka. Bo niezabudka ma się skarżyć i mówić jak przez łzy, a Hela ma gruby głos i doskonale się nadaje do chóru sosen. Strasznie długo trwało, zanim wszystkie role były rozdane, a jeszcze dłużej, zanim uspokoiły się te, które dostały inne role, niż chciały. Ale wkońcu wszystko załatwione i miałyśmy już dwie próby czytane. Na jutro mają dziewczynki umieć role swe na pamięć, w niedzielę zaś ma się odbyć przedstawienie.

Na tem kończę dziś.

Jasia.

31.VII.

Przełożyłyśmy przedstawienie na przyszłą niedzielę, by połączyć je z pożegnaniem. 8-go bowiem sierpnia odjeżdża nasza partja, a 9-go przyjeżdżają chłopcy.

Staramy się nie myśleć o wyjeździe, bo nam bardzo żal. I to nie tylko swobody, lasu, wody, pysznego mleka i słodziutkich jagód, ale naszego wspólnego życia. Tego, że się tak jakoś wspólnie wszystko obmyślało i robiło dla wspólnego dobra. Przekonałyśmy się, że najtrudniejsza robota szybko idzie, gdy się do niej wspólnym wysiłkiem zabierze. Np. takie głupstwo jak chorągiewki, kiedy robiłyśmy dla przystrojenia lasu na przedstawienie, bardzo długo trwało zanim każda dla siebie przyszykowała patyczek, skroiła bibułkę i skleiła. A gdy Pani poradziła, by się podzielić na grupy i by każda grupa tylko jedną czynność wykonywała, robota poszła w mig. Jedna grupa tylko równała patyczki, druga kroiła bibułkę, trzecia kleiła i ani spostrzegłyśmy, gdy stos chorągiewek urósł.

Nawet te całkiem małe robiły coś wspólnym wysiłkiem, a żadna z nich sama nie zrobiłaby tego ani za rok. Zbudowały pałac! Śliczny pałac z mchu, z wysokimi ścianami. A jakie urządzenie wewnątrz! Stół, kanapa, fotele, w drugim pokoju półki, a na nich muszle, które są na „niby" talerzami. I kuchnia. Wszyscy podziwiali „pałac", a że deszcz popsuł robotę, jeden pan obiecał im przynieść płótno nieprzemakalne na dach dla pałacu. Więc teraz wbijają gałęzie, na których dach się rozepnie, ale w tem pomagamy już i my, starsze, bo gałęzie na dach muszą być grube dość wysokie, więc „małe" nie uradzą ciężarowi.

A „małe", gdy się ich pałac podziwia, nie wykrzykują nigdy: „a to ja zrobiłam! a to ja! a to ja!", tylko zawsze mówią: „to myśmy taki ładny pałac zrobiły, my, „małe". Bo każda myślała o tem, by całość wypadła dobrze i każdej na tem zależało. I teraz cieszą się.

Czy my „duże" popiszemy się tak przedstawieniem, naszą znów wspólną pracą, jak „małe" swoim pałacem?!

To się okaże za tydzień.

Jasia.

W LESIE.

Poszedł raz do lasu
Z mamą Antoś mały.
Tam wysokie sosny
Tak ich powitały:
Sz... sz... sz...

Dziwi się Antolek,
Patrzy gdzieś do góry.
A tam nad sosnami
Płyną siwe chmury.

A z wysokiej sosny
Ptaszek się odzywa:
Fiuit!... Fiuit!...
I zaraz z gałązki
Do lotu się zrywa:
Frrr!...

Dziwi się Antolek,
Nie patrzy pod nóżki.
Nagle bęc! jak długi
Koło samej dróżki.
Aż się nawet mama
Bardzo przestraszyła.
Potem Antolkowi
Na nosku groziła:
No!... no!... no!...

Wiatr powiał po lesie,
Sosny znów szumiały,
Widać na Antolka
Także się gniewały:
Sz!... sz!... sz!...

A gdzieś w głębi lasu
Kukułka się śmiała
I tak do Antolka
Zdaleka kukała:
Kuku!... kuku!... kuku!...

I. R.

RYBAK I RYBKI

W „Rybaka i rybki" najlepiej jest bawić się w dużej sali albo na dworze, bo do tej zabawy potrzeba sporo miejsca.

Dzieci bawiących się im więcej tem lepiej.

Wybierają one z pośród siebie *Rybaka* i jego *Pomocnika* (albo Rybaczkę), reszta dzieli się na: *Rybki* i *Sieć*.

Dzieci tworzących *sieć* może być mniej niż *Rybek*.

Zabawa rozpoczyna się w ten sposób:

Rybak wyznacza Rybkom na sali lub na placu „miejsce do pływania", czyli „sadzawkę". Sam zaś wraz z Pomocnikiem „wiąże sieć", to jest ustawia z przeciwnej strony mające być „siecią" dzieci jedno przy drugiem w równy rządek. Dzieci stanowiące sieć biorą się za ręce. Z jednego końca staje Rybak, z drugiego jego Pomocnik.

Na okrzyk Rybaka:

— *Zaczynamy połów!*

dzieci, wciąż trzymając się za ręce, zataczają półkole i, kierowane przez prowadzącego „sieć" Rybaka, zbliżają się pędem do „sadzawki", starając się ogarnąć sobą jak największą ilość „rybek".

Czynią to w ten sposób, że dokoła każdej jednej lub też kilku jednocześnie upatrzonych „rybek" starają się zamknąć półkole w ten sposób, że Rybak i jego Pomocnik, będący na dwu przeciwnych końcach rządka, starają się chwycić się za ręce i w ten sposób z rządka biegających dzieci uczynić zamknięte koło.

Złowione tak „rybki" wychodzą z gry, a „sieć" zostaje puszczana w ruch dopóty, dopóki wszystkie rybki nie zostaną złapane.

„Rybki" mogą uciekać we wszystkie strony przed łowiącą je „siecią", ale tylko w obrębie wyznaczonej „sadzawki", nigdy po za nią.

Dziecko będące „rybką" jeśli przekroczy granice „sadzawki" wychodzi z gry.

Natomiast „rybki" mogą „przerywać sieć", uderzając sobą o splecione ręce dzieci tworzących tę „sieć". Nie można tylko rozrywać rękami, a uderzeniem całego ciała.

Jeśli „sieć" w któremkolwiek miejscu się przerwie, musi wycofać się na „ląd" i zabawę rozpoczynać na nowo.

Dla urozmaicenia zabawy, można jedno z dzieci zrobić „żabką". Wtedy jeśli „sieć" łowiąc „rybki" zagarnie do siebie przypadkowo i ową „żabkę" — partja *Rybaka* przegrywa.

„Żabka" może nawet umyślnie wpadać w „sieć", dlatego dzieci muszą się mieć wciąż na baczności i nie dopuszczać jej do mającego się zamknąć koła.

Ł. Sz.



JAK ODGADNĄĆ DZIEŃ WASZYCH URODZIN?

Wiecie, że potrafię odgadnąć dzień twoich urodzin, Janku, i twoich, Stefku, i wszystkich bez wyjątku kolegów!

A chcecie wiedzieć jak ja to robię?

Zaraz Wam powiem.

Pomyśl sobie, Janku, liczbę *dnia*, w którym się urodziłeś. Liczbę tę pomnóż przez 2. Teraz dodaj 5. Czy masz już tę liczbę? Jeżeli tak, to pomnóż ją teraz przez 50. Musisz to zrobić szybko w pamięci! Wiem, że to potrafisz, prawda? A teraz dodaj do tego liczbę *miesiąca*, w którym się urodziłeś! Czy rozumiesz? Porządkowa liczbę miesiąca w roku! A więc luty będzie drugi, kwiecień czwarty i t. d. Jeśli urodziłeś się w marcu, dodasz 3, jeżeli w lipcu dodasz 7 i t. d. Prawda, że teraz już rozumiesz?

Powiedz teraz jaka wyszła liczba! 1655!

A więc powiem Ci, że urodziłeś się 14 maja! A wiesz jak to zrobiłem? Od cyfry, którą podajesz, trzeba odjąć zawsze 250! Od 1655 jeśli odejmiesz 250, pozostanie 1405. Pierwsze liczby dają *dzień*, a ostatnie dwie liczby *miesiąc* urodzin.

Urodziłeś się 14 maja, bo maj to piąty miesiąc!

A więc zapamiętaj sobie rachunek:

Formułka

$$\begin{array}{r} 14 \\ +\ 14 \\ \hline =\ 28 \\ +\ 5 \\ \hline 33 \times 50 = 1650 \end{array} \qquad \begin{array}{r} 1650 \\ +\ 5 \\ \hline 1655 \\ -\ 250 \\ \hline 1405 \end{array}$$

Czy już teraz rozumiecie?

W ten sposób możecie odgadnąć dzień urodzin każdego człowieka.

(Z „Kinderland").

ŁAMIGŁÓWKA.

Z następujących zgłosek ułożyć wyrazy, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą piękną miejscowość górską na Pokuciu, zaś końcowe litery czytane z góry na dół takąż miejscowość w Tatrach.

ran, za, klop, wa, wię, ra, o, cy, ta, her, a, ko, cierz, nęk, ba, lje, li, o, ta.

Znaczenie wyrazów:

1) przyrząd do łowienia ryb, 2) przyprawa do potraw, 3) pora dnia, 4) narząd wzroku, 5) mitologiczna nazwa olbrzyma, 6) napój powszechnie używany, 7) przyrząd używany w starożytności do rozbijania murów, 8) nazwa kwiatu w liczbie mnogiej.

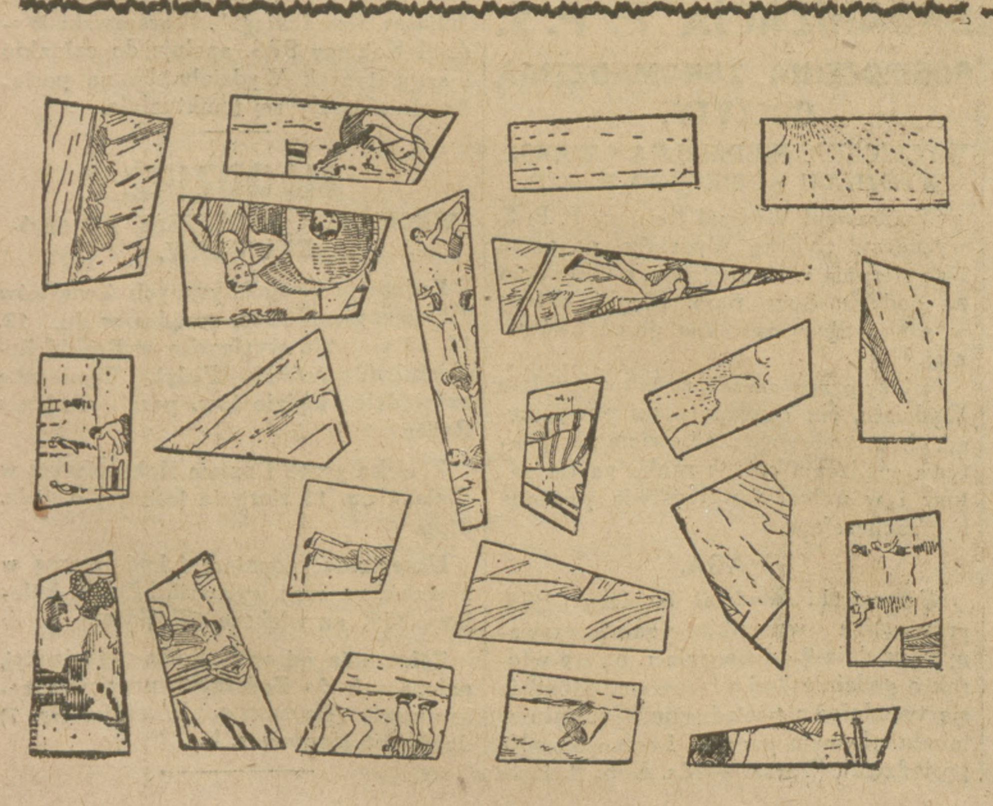
ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jankowi K. na Kolonji. A więc podobają Ci się listy Jasi? I u Was tak samo, prawda? Możebyś i Ty napisał nam, jak się urządziliście na Kolonji.

Michalince M. w Warszawie. Rozumiemy Twój żal, żeś nie mogła wyjechać na wieś, ale niestety, więcej jest dzieci pragnących wyjazdu, aniżeli miejsca na kolonjach.

Dobrze, że przynajmniej spędzać możesz czas na półkolonji nad Wisłą! Masz dobre powietrze, słońce i przepiękną rzekę!

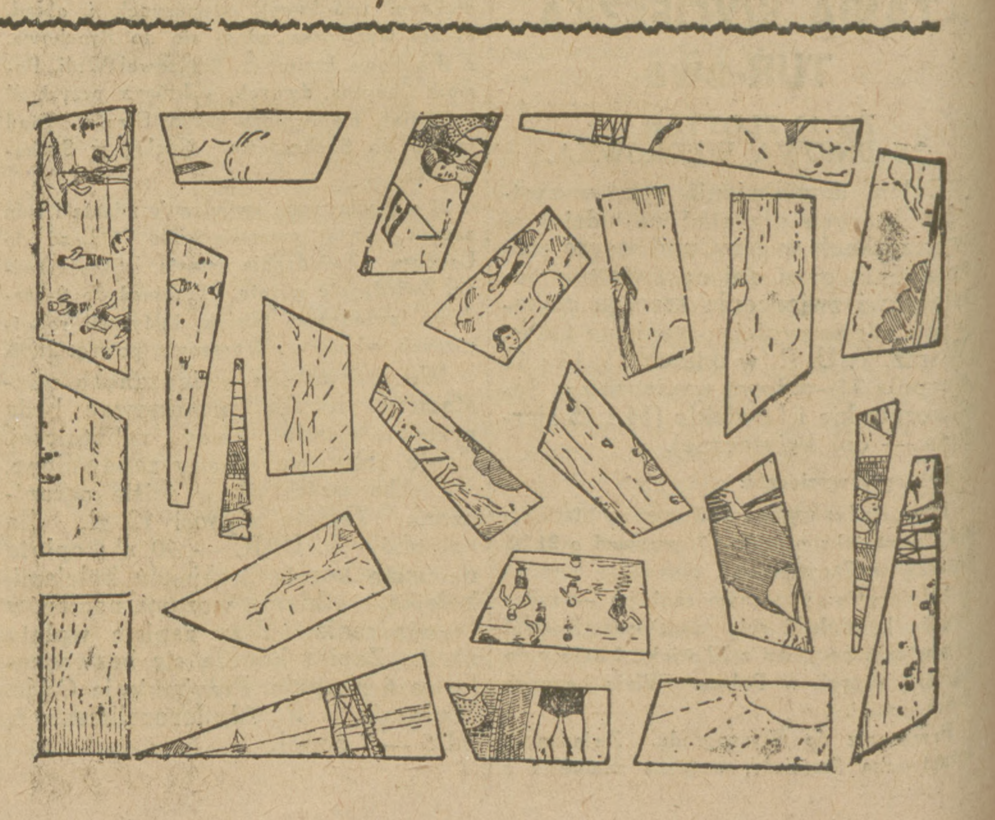
Olkowi B. z Woli. Poruszyłeś istotnie bardzo ciekawą sprawę! Pomyślimy nad tem wszyscy wspólnie, gdy znowu zbierzemy się w Ognisku.



ŁAMIGŁÓWKA

Ryciny te należy rozciąć na części składowe i z otrzymanych kawałków ułożyć cały obrazek.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do Redakcji „Przyjaciela Dzieci" Warecka Nr. 7.



RUCH SPOŁDZIELCZY

Oświata spółdzielcza. Ruch spółdzielczy w Polsce, jako jedną z palących spraw wysunął kwestję tworzenia własnego szkolnictwa, które na razie w formie Spółdz. Kursów Korespondencyjnych drugi rok będą prowadzone przez Wydział Społ. Wychowawczy Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej. Z dniem 1 października rozpoczyna się rok szkolny 1927-28. Program kursów obejmuje zarówno zagadnienia praktyczne jak i teoretyczne ruchu spółdzielczego spożywców i jest ściśle przystosowany do potrzeb praktycznej działalności. Na Kursy te powinni w pierwszym rzędzie zapisywać się pracownicy spółdzielni, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie spółdzielni.

Zapisy na 1-szy trymestr będą przyjmowane do 15 września, po tym terminie zgłaszających się zaliczać się będzie na następne trymestry, które rozpoczną się z dn. 1 stycznie i 1 kwietnia r. p.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursów — Warszawa, ul. Grażyny 13, skrzynka pocztowa 38.

Czasopisma nadesłane

Nr. 32 „Wiadomości Literackich" przynosi artykuł J. N. Millera „Co to jest uniwersalizm", recenzje z tomu poezyj Gottfrieda Benna, artykuł o ciekawym poemacie żydowskim, artykuliki informacyjne, notatki, kronikę francuską, dział „Plastyka polska zagranicą", wspomnienie An. Langego o Bukowińskim, całą stronę recenzyj z książek, kronikę tygodniową An. Słonimskiego, działy bieżące.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynoisła wczoraj w Warszawie 23,3°, najniższa 14,3°. W Zakopanem rano było pochmurno, temp. 14°, w Krynicy pogodnie przy temperaturze 17°. W górach pochmurno, miejscami zaś wystąpiła mgła, temp. od 12° przy Morskiem Oku do 11° na Hali Gąsienicowej.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Nad Bałtykiem i w górach rankiem mglisto. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Obniżenie ceny chleba. Od poniedziałku, 8 sierpnia, obniżone będą ogólnie w sprzedaży prywatnej ceny chleba: pytlowego i nałęczowskiego (za 800 gramów) w hurcie z 68 gr. do 62 gr. i w detalu z 70 gr. do 64 gr., oraz sitkowego i razowego z 58 gr. do 48 gr. w hurcie i z 60 gr. do 50 gr. w detalu za kg. W najbliższych dniach należy się spodziewać obniżenia ceny białego pieczywa i dalszej zniżki ceny chleba.

Koordynacja pracy zarządu miasta. W wyniku konferencji odbytej u p. prezydenta miasta inż. Słomińskiego w sprawie usprawnienia działalności poszczególnych wydziałów magistratu i przedsiębiorstw miejskich, w najbliższym czasie zorganizowane będą między in. kursy naukowej organizacji pracy dla wszystkich pracowników miejskich.

Nadto będą odbywać się regularnie miesięczne zebrania wszystkich naczelników wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich dla uzgodnienia pracy i wydawanych zarządzeń. Chodzi mianowicie o uniknięcie częstych obecnie rozbieżności i najdalej posuniętą koordynację pracy całego zarządu miasta.

O przejście z ul. Hortensji na Nowy Świat. Dział komunikacji wydziału technicznego magistratu poruszył ostatnio sprawę przedłużenia ul. Hortensji do Nowego Światu przez urządzenie pasażu dla ruchu pieszego.

Z odpowiednią inicjatywą wystąpili również właściciele okolicznych domów i placów. Obecnie opracowywany jest odpowiedni projekt w tej mierze.

W razie uzyskania zgody wszystkich zainteresowanych właścicieli nieruchomości, roboty te mogłyby być wykonane w roku przyszłym.

Utworzenie omawianego pasażu odciążyłoby znacznie od ruchu pieszego, ulice Warecką i Chmielną.

Konfiskata „Za Swobodu". Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała wczoraj Nr. 178 z dnia 6 b. m. dziennika rosyjskiego pod tyt. „Za Swobodu" w drukarni rotacyjnej przy ul. Przejazd 9 oraz w Redakcji i Administracji tego pisma przy ul. Długiej nr. 50.

Pobór. W poniedziałek, 8 sierpnia, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 4, 7, 11, 17, 21, 24 i 28 komisarjatach, podlegających P. K. U. Nr. 1. Na powyższą komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

BACZNOSC

UCZESTNICY OBOZU LETNIEGO Z. R. S. S.!

Wszyscy uczestnicy Obozu Letniego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z Okręgu Warszawskiego, winni się stawić dziś o godz. 5 po poł. w lokalu R. K. S. „Skry" (Warszawa, ul. Okopowa 43 — 47), celem stwierdzenia przez lekarza zdatności fizycznej danego uczestnika.

Wyjazd do Obozu w Puławach nastąpi jutro o godz. 12-ej min. 10 w nocy. Zbiórka o godz. 11 m. 15 na dworcu Wschodnim.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą 1 siennik (bez słomy), 2 koszule, 2 kalesony, spodenki gimnastyczne, 2 ręczniki, mydło, kubek, szczotki do ubrania i do butów, łyżkę i łyżeczkę, widelec, menażkę, koc, poduszkę i prześcieradło.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Tow. Łomaczewski zł. 10 z Państw. Wytw. Apar. Telegr. i wzywa do wpłacenia tow. posła R. Jaworowskiego.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

ZATRZYMANIE WSPÓLNIKA FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Policja XII komisarjatu zatrzymała Czesława Kamińskiego (Kaliska Nr. 5), który usiłował puszczać w obieg fałszywe pięciozłotowe nowe banknoty. Podczas rewizji przy Kamińskim znaleziono 14 sztuk takich banknotów.

WYDOBYCIE ZWŁOK Z WISŁY.

Poniżej mostu kolejowego, rybak wyłowił zwłoki kobiety w ubraniu. Rysopis: lat około 30, włosy ciemno - blond, szczupłej budowy ciała, bielizna biała, sweter wełniany bronzowy, sukienka bordo, płaszcz oliwkowy, pończochy czarne, bambosze ciemne. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, dokąd mogą zgłaszać się osoby zainteresowane celem rozpoznania trupa.

OFIARY KĄPIELI.

W pobliżu Modlina saperzy wyłowili z Wisły zwłoki dwuch chłopców: 15-letniego Marjana Błądzyńskiego i 14-letniego Kazimierza Wdowczyka, którzy utonęli podczas kąpieli dnia 4 b. m.

WYBUCH PRYMUSA.

Zamieszkała przy ul. Boryszewskiej 13 Leokadja Kozicka, lat 15 wskutek nieostrożnego obchodzenia się przy rozpalaniu maszynki „Prymus", spowodowała wybuch. Lekarz pogotowia stwierdził u Kozickiej poparzenie twarzy, szyi i rąk.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Przy ulicy Poznańskiej Nr. 5 do mieszkania Władysława Przecławskiego, za pomocą włamania dostali się złodzieje i skradli 30 sztuk biżuterji złotej z brylantami i inne rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na 24.000 zł.

DZIECKO ALFREDA.

W ogrodzie przy ulicy Narbutta w Mokotowie, znaleziono podrzucone dziecko płci mezkiej mające około 6-ciu tygodni życia. Przy dziecku znaleziono kartkę tej treści: „Dziecko Alfreda".

Na ul. Marszałkowskiej samochód najechał na 42-letnią Hanę Wierzbicką (Pańska 69), krawcowę, która doznała potłuczenia nóg.

Z teatrów świetlnych

Apollo „Szatan w jedwabiach".
Colosseum: „Hotel Grand".
Corso: „Student z Pragi".
Casino: „Całować to nie grzech".
Filharmonja: „Koenigsmark".
Komedja: „Biały junak" i „Krwią zmazane winy".
Miejski: „Jak zostać gwiazdą filmową".
Palace: „Od mężczyzny do mężczyzny".
Pan: Hrabia Monte Christo.
Splendid: „Pieśń młodych zmysłów".
Światowid: „Variete".
Wodewil: Branka Don Juana.
Stylowy: „Złodziej z Bagdadu".

GIEŁDA

Wczoraj, jak zwykle w soboty sierpniowe, zebrania urzędowej giełdy nie było.

Na prywatnym rynku akcyjnym usposobienie dla akcji mocniejsze, za Bank Polski chętnie płacono 140.00, Starachowice 4.05 ((60.75), Modrzejów 9.25.

Listami Zastawnymi obracano nie wiele, przy tendencji nieco mocniejszej.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnym 8.91½.

Rubel złoty bardzo mocny 4.71½ ((duże zapotrzebowanie z Kresów Wschodnich).

— Na ul. Sierakowskiej pod samochód dostał się 63-letni Jan Modras, dozorca który otrzymał ranę głowy i doznał potłuczenia uda.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

16-letnia Wacława Śmiałkowska zam. przy ul. Freta Nr. 35 targnęła się na życie przez zażycie spirytusu denaturowanego.

— Przy ul. Twardej połknęła kilka pastylek sublimatowych pracownica igły 24-letnia Marja Nowakowska (Fabryczna Nr. 16). Lekarz Pogotowia, Nowakowską w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ulicy Solnej i Ogrodowej wypadł z tramwaju 26-letni Majroch Świta, rymarz (Przejazd Nr. 2). Lekarz Pogotowia opatrzył rannego w ambulatorjum, stwierdzając ranę tłuczoną czoła nad prawem okiem.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

KONKURS

Powiatowa Kasa Chorych w Brześciu n/Bugiem rozpisuje niniejszem konkurs na projekt gmachu dla P. K. Ch. w Brześciu n/Bugiem.

Termin składania projektów ustala się na dzień 15 października 1927 r. o godz. 12-tej w południe. Rozstrzygnięcie konkursu przez Sąd Konkursowy nastąpi w ciągu 10-ciu dni.

Za prace przyjęte przez Sąd, zostały wyznaczone 3 nagrody: I-sza 600 zł., II-ga 400 zł. i III-cia 300 zł. Projektodawcy, którego praca będzie przez Sąd wyróżnioną, zostanie powierzone wykonanie planów, kosztorysów i ewentualny dozór nad budową.

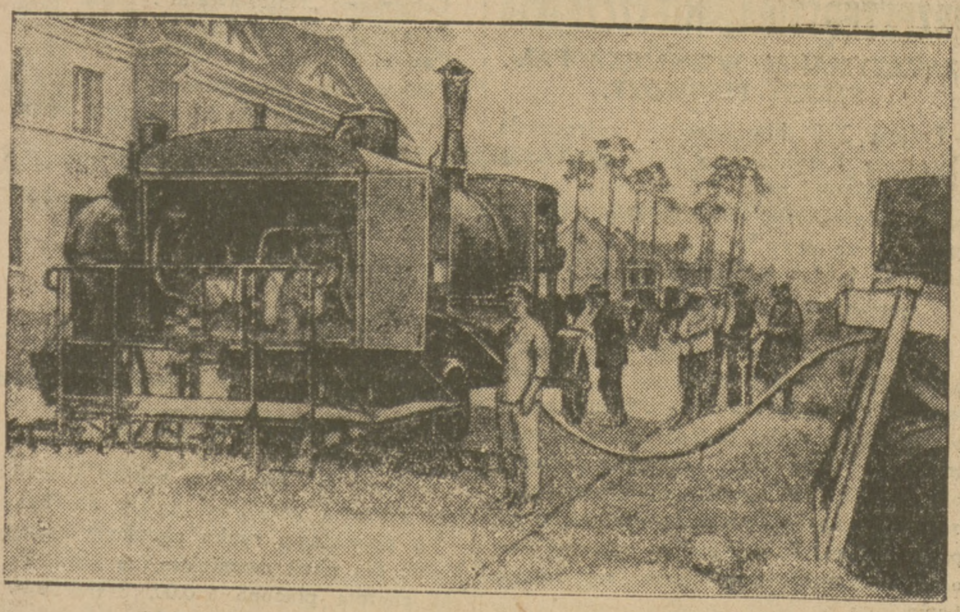
Bliższe informacje oraz materjały jak: szemat gmachu, oraz plan orjentacyjny i niwelacyjny można otrzymać w godzinach urzędowych w biurze Pow. Kasy Chorych w Brześciu n/B. ul. 3-go maja Nr. 29 telefon Nr. 60 względnie Kasa Chorych może przesłać listownie.

Prace należy składać w kopertach należycie opieczętowanych z napisem „Projekt Gmachu Kasy" na ręce Komisarza Kasy.

Brześć n/B. Dnia 3.VIII.1927 r.

(—) **Wojciech Raniowski**
KOMISARZ
Pow. Kasy Chorych w Brześciu n/Bugiem.

MASZYNOWA BUDOWA ULIC



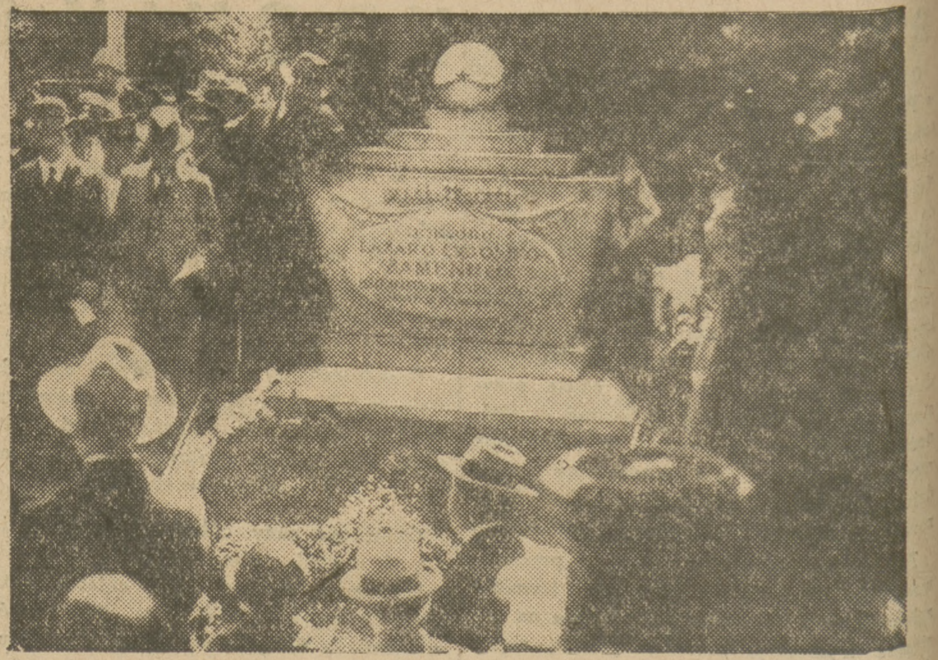
Zagranicą szosy dla samochodów są pokrywane specjalną mieszaniną, w której najwięcej jest smoły. Ponieważ pokrywanie mieszaniną ulic ręcznie trwało b. długo, uruchomiono specjalne maszyny, z których każda może w ciągu minuty pokryć 120 metrów kwadratowych.

Na zdjęciu naszem widzimy taką maszynę, podczas napełniania smołą jej rezerwuaru.

PROF. BENEDETTO CROCE



b. włoski minister oświaty, świetny znawca Goethego i znany germanofil włoski.



Najuroczystszym momentem z pobytu uczestników XIX kongresu Esperanckiego w Warszawie była manifestacja i złożenie wieńców na grobie twórcy Esperanta dr. Ludwika Zamenhofa.

ZE SPORTU

DZISIEJSZY KALENDARZYK SPORTOWY.

Boisko w Agrykoli: godz. 17. Mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — I. F. C. o godz. 15, przedmecz Warszawianka II — Świt, o mistrz. Ligi okręgowej.

Boisko Legji godz. 12. Ciekawe spotkanie o mistrzostwo kl. A. pomiędzy robotniczą **Skrą a Varsovią.** O godz. 10 przedmecz drugich drużyn o mistrzostwo rezerw.

Boisko Skry g. 15 mecz o mistrz. kl. B. **Barkochba — Gwiazda.**, godz. 17, mecz o mistrzostwo kl. A. **Czarni (Radom) — Ruch.**

Boisko I p. lotn. godz. 10 — Victoria — Orle, mistrz. Ligi okręgowej, g. 16 — Kolos — Zieloni — mistrz. Ligi okręgowej.

Boisko 36 p. p. g. 16 — Orzeł — Nadwiślanka, mistrz. Ligi okręgowej, godz. 10 — Patria — Gloria, mistrz. Ligi okręgowej.

Boisko D. O. K. I (Legja), g. 16 — Legja II — Orlę (Żyrardów), mistrz. Ligi okręgowej.

Prócz tego na szosie młocińskiej, odbędzie się dziś o godz. 10 rano **bieg kolarski o mistrzostwo Robotniczej Spółdzielni.** Organizacją zawodów zajmie się Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

WYŚCIG KOLARSKI GAZOWNI.

Dziś o godz. 9 rano odbędą się klubowe wewnętrzne wyścigi kolarskie urządzone przez sekcję kolarską Zw. In. U. Publ. na szosie Jabłonna — Struga—Zegrze, na dystansie 10, 25 i 50 kilometrów. Start o godzinie 9 rano punktualnie z Jabłonny Legionowej.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH WE WROCŁAWIU.

Dziś i jutro obradować będzie we Wrocławiu, Międzynarodowy Kongres Związków Sportowych, z udziałem wszystkich państw europejskich. Delegatem Polski na powyższy kongres jest kpt. Sterba. Najbardziej aktualnym i interesującym dla nas przedmiotem obrad, będzie kwestja udziału kobiet w Olimpjadzie lekkoatletycznej, wniesiona na kongres przez Międzynarodową Kobiecą Federację Sportową.

COOLIDGE REZYGNUJE Z PONOWNEJ PREZYDENTURY



COOLIDGE

prezydent St. Zjednoczonych, który miał postawić ponownie swoją kandydaturę na prezydenta, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że rezygnuje z tego zamiaru. Źródłem rezygnacji ma być nieudanie się konferencji morskiej, której dodatni wynik mógł posłużyć jako wpływowy czynnik podczas wyborów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna"
Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Madonna".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. Do piątku włącznie „Panna Flute".

Teatr „Odrodzony" na Pradze. „W starym piecu djabeł pali".

Wodewil (letnia scena). „Gdy kobieta zapragnie..." Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7,45 i 10.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Scena letnia. Dziś o godz. 4-ej i 8-ej w. oraz w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz.: **„Wiwat Składkowski".**

Teatr „Bagatela". Dziś o godz. 9-ej w. „Kiedy kobiety szaleją" z udziałem pp. Mieczyńskich.

Teatr „Perskie Oko". „Na wesoło".

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

Dolina Szwajcarska. Dziś o godz. 7 i pół Wielki Koncert Orkiestry pod dyr. A. Sielskiego, imponujący bogactwem programu i doborem sił wykonawczych a mianowicie: sopranistka M. Kęilowa, U. Macner, M. Salecki i balet T. Wysockiej. O 3.20 XIII koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z Wydz. Ośw. i Kult. Magistr. i Polskiem Radjo, — którego wykonawcami będą: Orkiestra A. Sielskiego i sopranistka B. Korwin - Krukowska. Ceny wejścia 20 gr.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

PONIEDZIAŁEK.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nad program. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.30 — 17.20. Przerwa. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t. „Z zagadnień szkolnictwa powszechnego: Budownictwo i organizacja", wygł. dr. Stanisław Tynelski, z działu „Pedagogika i wychowanie". 17.45 — 18.00. Nad program komunikaty. 18. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Gerwitza i Słobodnika. Paul Lincke — „Wzgardzona miłość — walc, Sem H. Stept: „Heimat:: — foxtrott, Fletcher Henderson: „Stampede" blues, Phil Wall: „Static Strut" — foxtrott, Ralph Benatzky: „Ty jesteś w bieli" — foxtrott, Jack Yellen: „Could I" — foxtrott, Alfredo Barbirolli „Lo specchio indiscreto" — tango, Joseph Meyer: „Clap Hands" — foxtrott, Horatio Nicholis: „Sunny Havana" — foxtrott. 19.00 — 19.15. Komunikaty „P. A. T.". 19.15 — 19.35. Rozmaitości. 19.35 — 20. 11 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prelegenta prof. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.15. Komunikat rolniczy. 20.15. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, H. Balińska (skrz.) i M. Salecki (śpiew). 22.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T.", nad program. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Restauracji „Rydz".

ESPERANTYŚCI W STUDJO RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

W piątek odwiedzili radjostację warszawską pp.: Paulo Balkaney, sekret. filji międzyn. stow. radjowego w Budapeszcie i Fryderyk Skog, profesor esperanta szwedzkiej radjostacji w Falunie, którzy z okazji wszechświatowego zjazdu esperantystów odbytego w Warszawie, wygłosili krótkie przemówienia przed mikrofonem w języku esperanckim i ojczystym.

Mili ci goście w przemówieniach swych przesłali wszystkim radjosłuchaczom polskim pozdrowienia od radjosłuchaczy szwedzkich i węgierskich.

Pozatem, p. Edward Wiesenfeld, kierownik polskiego instytutu esperanckiego w Warszawie, pozdrowił polski świat radjowy w imieniu dyrektora radjostacji genewskiej p. dr. Edmunda Privat.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO PRZEZ RADJO.

Dziś o godz. 7 wiecz. radjostacja warszawska transmitować będzie z Kalisza przemówienie Marsz. Piłsudskiego, z okazji Walnego Zjazdu Legjonistów.

Po przemówieniu, od godziny 20-ej do 22-ej radjostacja warszawska transmitować będzie koncert kaliskiej miejscowej orkiestry wojskowej.

ANNIE BESANT



znana przywódczyni ruchu teozoficznego przybywa z Indyj do Europy dla wygłoszenia szeregu odczytów. Podróż ta jest dowodem szczególnej energji Annie Berant, gdyż liczy ona obecnie 80 lat, a droga z Indyj jest, jak wiadomo, b. daleka i uciążliwa.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

60)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Hallo, Ealing — zaczął. — Rad jestem, że pana widzę. Mam dla pana wiadomość. Wspaniała historja! Zaaresztowaliśmy Rosenbauma! Teraz wszystko już zostanie wyjaśnione. Co?"

Lord Ealing zatrzymał się gwałtownie, wpatrując się w obu mężczyzn. Przez chwilę był zupełnie blady — i zamruczał coś niewyraźnie, co robiło wrażenie niemal okrzyku przerażenia. Natychmiast jednak odzyskał panowanie nad sobą i uśmiechnął się do generała.

„Słowo daję, Bunker, to się nazywa dobra nowina! Nie można było mieć spokoju, gdy ten człowiek znajdował się na wolności. Czy pan znalazł... coś jeszcze?"

„Ot — wystarczy, że jest Rosenbaum. Wkrótce wyciągniemy z niego całą historję. Ten człowiek jest jednocześnie niemieckim szpiegiem i bolszewickim agitatorem. Niech pan będzie spokojny, że będzie musiał wyśpiewać wszystko, co wie".

„Niema wiele do powiedzenia — nieprawdaż? Sprawa jest zupełnie jasna".

Zakłopotanie Ealinga w momencie, gdy dowiedział się o zaaresztowaniu Rosenbauma, nie uszło uwagi Wilsona. Nie mógł się co do tego omylić: lord Ealing bał się... Ale czegóż się bał, do djabła? Cóż takiego mógł posiadać Rosenbaum, coby zaszkodziło lordowi Ealingowi? I jaki związek miałyby te obawy z plądrowaniem wśród papierów Hugona Radletta po morderstwie, lub też — z dziwnym postępowaniem lorda, gdy próbował dotrzeć do Pasquetta poza plecami policji? Wilson postanowił pozbyć się cicho Bunkera i poddać lorda Ealinga dokładnemu, choć zupełnie grzecznemu — badaniu. Nic z tego nie rozumiał, ale takie badanie mogło mu pomóc.

Ale Bunker nie miał zamiaru odejść. Pozostał, usadowiwszy się wygodnie przed kominkiem — i tłomaczył nieskończenie długo lordowi Ealing, jak sprawnie działa Specjalny Wydział do spraw bolszewickich. A Wilson widział, że lord Ealing — udając, że słucha uważnie — zastanawia się nad czemś głęboko, — ale również nie było wątpliwości, iż zależy mu bardzo na dowiedzeniu się wszelkich szczegółów o aresztowaniu Rosenbauma i jego przybycia do Londynu. „Czy obmyśla jakiś sposób — zastanawiał się Wilson — aby dotrzeć do Rosenbauma — tak jak starał się poprzednio dotrzeć do Pasquetta — zanim Rosenbaum ujawni policji coś, co lord Ealing chciał utrzymać w tajemnicy?"

Wilson zdecydował się już zapytać o to wprost lorda Ealing, nie zważając nawet na obecność Bunkera — ale ponownie zastukano do drzwi — i woźny wprowadził Jana Pasquetta. Wilson uścisnął mu rękę na powitanie, a następnie przedstawił: „Generał Bunker, kierownik Specjalnego Wydziału do Spraw bolszewickich". Potem zwrócił się do Pasquetta: „Ale, ale! zdaje się, że misja pańska jest skończona. Generał powiedział mi właśnie w tej chwili, iż zaaresztowano Rosenbauma".

Pasquett wciąż jeszcze stał, ale przy tych słowach usiadł nagle na najbliższem krześle. „Zaaresztował Rosenbauma? — zapytał, patrząc tępo na Wilsona.

„Tak, w Liwerpoolu — oznajmił Bunker — miał właśnie zamiar uciec z Anglji".

Przez chwilę Pasquett nie mówił ani słowa. Później robił wrażenie człowieka, który stara się gwałtem nad sobą zapanować. „Wybaczcie mi — rzekł to, co usłyszałem, zrobiło na mnie zbyt wielkie wrażenie. Jest to tak dobra wiadomość, że aż nie wydaje się prawdopodobną. Czy znaleziono jakiś ślad Hugona Radletta? — dodał niecierpliwie.

„Obecnie, p. Pasquett, wiemy tylko tyle, że ten człowiek został aresztowany".

„A więc nie wiecie nawet napewno, czy biedny Hugo nie żyje".

„Ten człowiek przyniósł do domu kufer w ten sam dzień, kiedy wykryta została zbrodnia — i ukrył go w tylnym budynku — oznajmił Bunker.

„Pan go otworzył? Czy ciało Hugona....?"

„Jeszcze nie znaleźliśmy go, panie Pasquett. Ale znajdziemy. Gdy już ten człowiek jest w naszych rękach..".



Ilustracja przedstawia ten moment powieści, gdy Pasquett, chcąc wyświetlić sprawę morderstwa Radletta, rozmawia z pokojówką willi, gdzie Radlett mieszkał.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7